



DRODZY CZYTELNICY!

Dziś oddajemy w Wasze ręce 500. numer naszego pisma, które wyruszyło na szlak medialny, w dość odległym już 1992 roku, na samym początku historycznych i bezprecedensowych przemian ustrojowych, społecznych i ekonomicznych. Nikt nie mógł wtedy obiecać powodzenia tego przedsięwzięcia, a jak wielu uważało - szaleństwa.

Staraliśmy się być Waszym lustrem i trybuną. Z biegiem lat sprawy ważniejsze przyćmiewają te mniej ważne, w pamięci zaciera się wiele faktów, ale nasze szpalty utrwaliły je na wieki.

Dlatego przy tej znakomitej okazji, dziękujemy wszystkim, którzy od 23. lat wspierają nas, zarówno tym, którzy są z nami od początku działalności, jak i tym, którzy dołączyli do nas później - **ZAPRASZAMY DO LEKTURY KOLEJNYCH NUMERÓW!**

Red. Stanisław PANTELUK

Losy polskiej partii na Ukrainie

Rozmowa z Przewodniczącym
Partii Polaków Ukrainy
**Stanisławem
KOSTECKIM**

„OD CHATY DO CHATY” ZBIERALIŚMY PODPISY

- Staszku, pozwól, że na wstępie cofniemy się kilkadziesiąt lat wstecz. Pierwszy raz ujrzałem Ciebie w prezydium I Kongresu Polaków na Ukrainie w wypełnionej po brzegi sali „Domu Plastyka” przy Placu Lwowskim.

- Tak, pamiętam - to było w maju 1990 roku. Polacy z różnych obwodów, miast, miasteczek i wiosek Ukrainy przyjechali wtedy do stolicy z wielką chęcią stworzenia organizacji pozwalającej im bardziej sku-

tecznie oddziaływać na rozwój polskości na ziemi ukraińskiej.

- Założone wówczas Polskie Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowe dwa lata później przekształciło się w Związek Polaków na Ukrainie, pracę

którego z wielkim oddaniem kierował śp. Stanisław Szalacki.

- To był człowiek z wielkiej litery - wspaniały organizator i kiedy w 1996 roku odszedł na zawsze bardzo nam Go brakowało. W tym też roku przeniosłem się z mojego rodzinnego Gródka Podolskiego do Kijowa, i kto by przypuszczał, że dane mi będzie przez 16 lat kierować działaniami Związku Polaków na Ukrainie.

Ciąg dalszy na str. 4-5

Rzecznictwo

O Pomocy Kościołowi na WSCHODZIE

W siedzibie Sekretariatu Episkopatu Polski rozmawiamy z ks. Leszkiem Kryżą T.Ch. – dyrektorem Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski

- Wasza instytucja powołana została do życia 25 lat temu. Jest to więc dla Was rok jubileuszowy. Jak doszło do jej powstania?

- Nasz Zespół powołany został z inicjatywy ks. kard. Józefa Glempa. To była odpowiedź, czy jak kto woli - akt solidarności, Kościoła Polskiego z Kościołem, który zaczął się powoli odradzać na Wschodzie w okresie tzw. pierestrojki. Pojawiły się tam

wówczas możliwości odzyskania kościołów i budowania wspólnot parafialnych. I wtedy z Polski wyruszyła cała armia kapłanów, braci i sióstr zakonnych, aby od Bugu aż po Władywostok wspierać i budować tam Kościoł.

Niektórych z nich, i to z różnych powodów, tamtejsze władze uznały potem za persona non grata i nie wyraziły zgody na dalszą posługę.

Ciąg dalszy na str. 10-11

POLSKA SZKOŁA ZAPRASZA



W Perwomajsku, na głębokim południu Ukrainy, uczą się polskiego (Czytaj na str. 7)

Walka z rosyjską propagandą

Polska i Holandia chcą stworzyć rosyjskojęzyczną telewizję. Kanał ma być alternatywą dla propagandowej tuby Kremla, zapewniającą prawdziwą i rzetelną informację docierającą na wschód Europy, do Rosji i mniejszości rosyjskojęzycznej w krajach Europy Wschodniej.

W imię wolności słowa

Inicjatywa ta zostanie przedstawiona na kolejnym spotkaniu szefów dyplomacji państw UE. 10 września w Warszawie odbędzie się konferencja na temat sfinansowania projektu.

Minister spraw zagranicznych RP Grzegorz Schetyna powiedział: „Traktujemy to jako inicjatywę holendersko-polską, ale chcemy, aby inne kraje mogły się do tego dołączyć. Chodzi o tworzenie nowego projektu, czegoś takiego, co da gwarancję, że nie będzie posługiwania się językiem propagandy i agresji, tylko prawdziwą rzetelną informacją” dodał szef MSZ.

Ciąg dalszy na str. 3

TWÓRCY MALARSTWA POLSKIEGO



«Powrót z połowu». Olej na płótnie. „Dobrze namalowana głowa kapusty jest warta więcej niż złe namalowana głowa Chrystusa” – twierdził niezależny artysta, patriota i moralista, twórca nowoczesnej teorii sztuki Stanisław Witkiewicz – patrz str. 14

Ślady Polaków w XVIII-XIX-wiecznym Kijowie

Spod pióra Mistrza Dmytra

W ciągu całego XVIII wieku, za rządów polskich królów, trwał proces rozbudowy magnackiej własności ziem na Prawobrzeżnej Ukrainie. Olbrzymie majątki należały tutaj do znanych polskich rodów – Potockich, Branickich, Sanguszków, Rzewuskich... Od czasu do czasu ich spokój burzyły powstania hajdamaków.

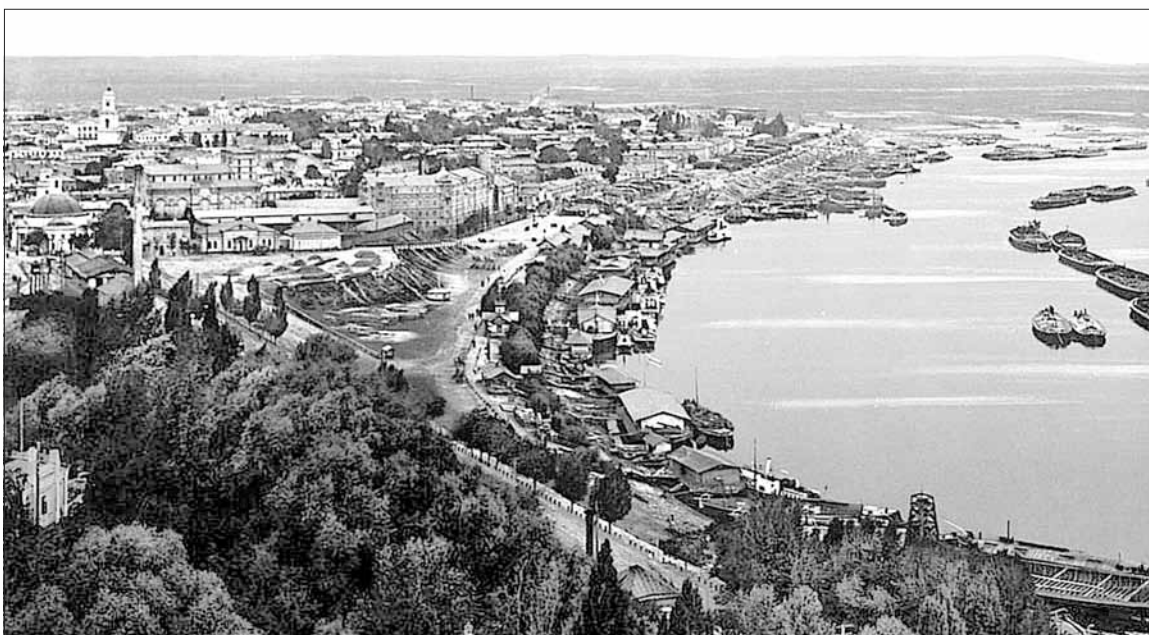
Kontynuując swoją odwiecznie zaborczą politykę, Rosja w 1795 roku dokonała trzeciego rozbioru Polski. Polska szlachta znalazła się pod rządami rosyjskich carów. A Kijów wciąż nie wyglądał jak miasto, przypominając raczej wielką wioskę, rozrzuconą wokół klasztorów na tzw. Górze (Stare Miasto), Peczersku i Padole.

Istotnym bodźcem dla jego rozwoju stało się przeniesienie doń z Dubna znakomitych wówczas kontraktowych jarmarków w 1797 roku. Były to

czasie tu odbywały się posiedzenia sądowe, koncerty i bale. Lecz w 1811 roku cały Padół spłonął do szczytu. Spaloną część miasta zaprojektowano od nowa i dla przeprowadzenia kontraktowych jarmarków wybudowano na wielkim placu (dziś – Plac Kontraktowy) nowy dom według projektu angielskiego architekta Wiliama Geste i przy współpracy z kijowskim architektem Andrzejem Mieleńskim. Dom ten w stylu klasycystycznym do dziś upiększa centralną część tej dzielnicy.

Tę, jak mówiono wówczas. Kontraktową Salę Józef Kraszewski nazwał „sercem Padolu”, gdzie według Aleksandra Jelowickiego można było: „I kupować, i sprzedawać, i bawić się, i spacerować, i tańczyć, i poślubić kogoś, i wygrać, co komu pasuje!”.

Na „kontraktach” młodzi szlachcice pobierali nauki w szkole społecznej edukacji - „edukacji towarzyskiej” - podobnej do tej, którą oferowa-



Panorama XIX-wiecznego Padolu. Na horyzoncie łąki, corocznie zalewane przez Dniepr, gdzie sto lat później wyrosnie dzielnica Obotoń

Szymanowski, ale również i zagraniczni – np. Gustawo Salvini czy Adelina Katalani z Włoch.

Przybywali tu także pisarze Honoré de Balzac, Mikołaj Gogol, Aleksandr Gribojedow, Adam Mickiewicz (na początku lutego 1825 r. - przejazdem z Petersburga do Odessy), Aleksandr Puszkina, Taras Szewczenko i inni.

Bywali tu przyszli dekabryści i mnóstwo ciekawych i znanych działaczy, wśród których tradycyjnie dużo było Polaków. Księgowość w Kijowie do połowy XIX wieku też prowadzono po polsku.

Przez długi czas kijowscy katolicy należeli do parafii przy niewielkim drewnianym kościele, zbudowanym zgodnie z rozkazem cesarza Pawła I w 1799 roku na Peczersku, niedaleko ówczesnego „Nowego bazaru” (teraz ul. Panasa Myrnego).

A kiedy cesarz Aleksandr I, zwycięzca Napoleona, złożył wizytę do Kijowa i przywrócił miastu magdeburskie prawo, wdzięczna szlachta Kijowszczyzny skorzystała z dobrej okazji i poprosiła pozwo-

lenia na zebranie kosztów na nowy kościół.

Pieniądze zbierano z rozliczenia po 25 kopiejek z „każdej duszy”. 31 lipca 1815 roku car pozwolił na budownictwo, a kijowski magistrat za darmo wydzielił działkę pod kościół na terenie dawnej fortecy - tam, gdzie jeszcze z czasów książąt kijowskich mieszkali Polacy.

31 sierpnia 1817 roku, na kilkutyśiącym spotkaniu mieszkańców Kijowa, duchowieństwa, oraz przedstawicieli władzy i wojska, odbyło się założenie kamienia narożnego podczas Mszy, celebrowanej przez kijowskiego arcybiskupa Joachima Grabowskiego. Obok przyszłego kościoła pojawił się ogród i jednopiętrowa plebania z kapliczką.

Wkrótce kościół na Peczersku spłonął i Msze święte powróciły do starej kapliczki. Budownictwo nowego kościoła za brakiem kosztów wciąż nie było ukończone, a projekt petersburskiego architekta gdzieś się zapodział. Nie wiadomo, kiedy by ten nowy kościół powstał, gdyby nie dobroczyn-

ność mieszczanina Antoniego Sawickiego, który w latach 1833-1839 wydał około 153.130 rubli na budownictwo świątyni rzymskokatolickiej. Koszty na ozdobę wnętrza świątyni przekazali Daria i August Poniatowscy. Bezpośrednią budowę kościoła prowadzono już według przerobionego projektu, który przygotował profesor uniwersytetu Św. Włodzimierza Franc Miechowicz.

W dniu 30 sierpnia 1842 roku kościół św. Aleksandra został konsekrowany przez pełniącego obowiązki kijowskiego arcybiskupa księdza Justyna Stejgwillo-Głowińskiego.

Znakomitymi ozdobami kościoła św. Aleksandra są piękne kopie z obrazów „Madonna de Folino” Sancio Rafaela oraz „Święty Antoni z Padwy z Dzieciątkiem” hiszpańskiego malarza XVII wieku Bartolomé Estebana Murilla. Nowy kościół stał się ośrodkiem życia religijnego i duchownego dla miejscowych Polaków.

Dmytro MAŁAKOW

(oprac. Ania Sztańpak- „SP”)



Kościół św. Aleksandra w Kijowie – rysunek Tarasa Szewczenki (1846r.)

tradycyjne spotkania polskiej szlachty i kupców celem układania kontraktów na sprzedaż i kupno wszelkiego rodzaju towarów. Na te liczne spotkania przywozili oni swój kram, przybywali tutaj aktorzy, komedianci, wirtuozzi, pieśniarze. Powstawały pawilony z odzieżą, odbywały się koncerty, pokazywanosztukiteatralne z polonezem, mazurem i krakowiakiem. Po raz pierwszy w Kijowie takie wydarzenie odbyło się 15 stycznia 1798 roku na przydnieprzańskim Padole i z czasem zyskało większy rozmach.

Na jarmarki jechano całymi rodzinami, polscy ziemianie z Podola, Wołynia, Kijowszczyzny, Białorusi, Litwy, Polscy wynajmowali w Kijowie drogie mieszkania.

Najpierw zbierano się w budynku magistratu, potem w specjalnie zbudowanym domu na ulicy Pokrowskiej 4. W innym

no w Liceum Krzemienieckim. Kwitły tam też gry hazardowe. Grano w karty na duże sumy, najbardziej aktywnymi graczami byli rosyjscy oficerowie. Oczywiście weszli tu też okazję różnej maści szulerzy. Jak pisze Teodor Ernst, w te czasy „Warszawa tańczyła, Kraków modlił się, Lwów kochał, Wilno polowało, a stary Kijów grał w karty”.

Wśród karciarzy słynął nie mniej, niż swoją wirtuozowską grą na fortepianie i węgierski pianista Ferenc Liszt. Właśnie na kijowskich kontraktach on zapoznał się z Karoliną San-Wittgenstein, z którą się wkrótce ożenił.

Na słynne jarmarki do Kijowa przyjeżdżali znani muzycy XIX wieku nie tylko z Polski, tacy jak skrzypek Karol Józef Lipiński, Henryk Wieniawski, bracia Końscy, pianista i kompozytor Juliusz Zarębski, Ignacy Jan Paderewski, Karol



Na słynne kontraktowe jarmarki do Kijowa przyjeżdżało mnóstwo ciekawych i znanych osobistości

KOŚCIÓŁ ZWRÓCONO PRAWOWITYM WŁAŚCICIELOM

Po wieloletnich staraniach

W Barze kościół św. Anny przekazano we własność wspólnocie religijnej. Kościół św. Anny posiada legendarną historię, która sięga czasów średniowiecza. W latach 1550 - 1557 zbudowano tu pierwszy drewniany kościół pw. św. Mikołaja i utworzono parafię z fundacji królowej Bony Sforzy.

Niestety sto lat później strawił go pożar, podobnie jak i kolejnie wzniesioną drewnianą świątynię.

Dopiero w 1811 rozpoczęto budowę murowanej świątyni dla Kościoła Świętego Zakonu Dominikanów, którą konsekrował biskup kamieniecki Franciszek Mackiewicz, a wyposażył książę Lubomirski.

Na początku XX w. kościół został powiększony i otrzymał drugi tytuł - św. Anny. W latach 1933 - 1942 komunistyczne władze kościół zamknęły, aczkolwiek później pozostawał jednym z nielicznych na Podolu czynnych kościołów katolickich.

Po upadku ZSRS kościół został odremontowany. Budowla kościoła posiada dziś znaczną wartość architektoniczną, stanowiąc jeden z najlepszych wzorców neogotyku w skali całej Ukrainy. Ponadto, wyjątkowe jest jego usytuowanie - jest to jedyny, budując w naszym kraju przypadek, gdzie dwa kościoły różnych wyznań są tak blisko - dosłownie sąsiaduje on ze świątynią prawosławną, z którą dzieli je tylko niewysokie kute ogrodzenie.

KOS



Pierwsze urodziny Stowarzyszenia



Drugiego lipca Polskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe w Ternopolu obchodziło swoje pierwsze urodziny. Z tej okazji zorganizowaliśmy spotkanie, które zaszczyliła swoją obecnością p. konsul Dorota Dmuchowska.

Nie bądź bierny!



Celem spotkania było podsumowanie pierwszego roku działalności stowarzyszenia, określenie kierunków i priorytetów dalszej działalności, a także otwarcie biblioteki, która powstała dzięki pomocy członkini stowarzyszenia p. Oleny Łazarz z SEBN UA i p. Marty Andruszkiewicz z SEBN PL.

Podsumowując, można powiedzieć, że był to dość trudny rok, ale też rok pełen sukcesów i doświadczeń. Nic nie przychodzi łatwo, ale nasze młode stowarzyszenie - to aktywna młodzież, która pamięta

historie swoich przodków i powoli, ale wraca do swoich korzeni.

Mamy dużo do zrobienia: dzieci chcą uczyć się języka polskiego, miejscowa wspólnota polonijna potrzebuje biblioteki, osoby starsze oraz pół sieroty polskiego pochodzenia oczekują wsparcia, a polskie mogiły potrzebują naszych rąk.

Nie bądź bierny! Dołączaj do nas i będziemy razem tworzyć wspólną historię naszego miasta.

Maryna WOJNOWA
(prezes PTKOT)

Walka z rosyjską propagandą

W imię wolności słowa

Ciąg dalszy ze str. 1

Rosyjskojęzyczna telewizja mogłaby produkować treści, które byłyby wykorzystywane przez już istniejące telewizje, kanały informacyjne czy internetowe, publikujące w języku rosyjskim.

„Zależy nam na tym, by ubogacać i by kanał niezależny mógł produkować i dostarczać prawdziwą, rzetelną informację i być użyteczny dla obecnie istniejącej infrastruktury medialnej na wschodzie Europy” -

powiedział szef MSZ RP. Zdaniem ministra projekt mógłby ruszyć w przyszłym roku. Studium wykonalności dotyczące przeciwdziałania rosyjskiej propagandzie w mediach przygotował już Europejski Fundusz na rzecz Demokracji. Zostało ono zlecone przez rząd Holandii. Studium zaprezentowano na marginesie majowego szczytu Partnerstwa Wschodniego w Rydze.

Jednym z pomysłów proponowanych w studium wykonal-

ności jest utworzenie agencji informacyjnej dla obszaru rosyjskojęzycznego.

Eksperti sugerują też np. stworzenie „fabryki treści”, która zajmowałaby się produkcją medialną, a także funduszu, z którego wspierano by różne przedsięwzięcia i inicjatywy, takie jak np. działająca w Rydze gazeta internetowa „Meduza”, utworzona przez byłych dziennikarzy portalu rosyjskiego Lenta.ru.

PAP

Zmiana granic

Czesi oddadzą Polsce 368 hektarów

W 1958 roku Polska Rzeczpospolita Ludowa i Czechosłowacja podpisały umowę o ostatecznym wytyczeniu granicy, która zakończyła jątrzące się od zakończenia I wojny światowej konflikty graniczne między sąsiadami.

Następstwem umowy było przekazanie przez stronę polską Czechom 1205 ha (wsie Tkacze i Krasów, osada Zieliniec). Z kolei Czesi przekazali Polsce około 838 ha

(Skowronków, południowy stok szczytu Kocierz koło Przełęczy Szklarskiej).

Od tego czasu Czechy są dłużne Polsce różnicę przekazanych w 1958 roku ziem, tj. 368 ha. Rząd czeski proponował już nawet wypłatę ekwiwalentu finansowego, ale strona polska nie zgodziła się na to.

Obecnie Czesi pracują nad przygotowaniem listy ziem, które zostaną przekazane Polsce, choć nie wiadomo jeszcze, które ziemie

się na niej znalazły (nieoficjalnie mówi się o paśmie Jesioników w Sudetach Wschodnich oraz worku bogatyńskim). Gdy strony dojdą do porozumienia, powierzchnia Polski powiększy się do 312,682,68 km².

Na marginesie należy dodać, że konflikt pomiędzy Czechami a Polską o granice rozgorzał tuż po zakończeniu II wojny światowej. Obie strony gromadziły wojska przy granicy (głównie w rejonie Kłodzka, Zaolzia i Raciborza). ■

Z okazji JUBILEUSZU
Prezesa Związku Polaków
na Ukrainie

**ANTONIEGO
STEFANOWICZA**

życzymy Jemu,
aby wszystkie plany, nawet
te wydające się abstrakcyjnymi,
udało się zrealizować.

Szczęścia - dzięki któremu
te zamierzenia będą realne.

Zdrowia, które pomoże w ich realizacji i przyjaciół,
z którymi te sukcesy będzie można dzielić.

Zarząd Główny Związku Polaków na Ukrainie
Redakcja „Dziennika Kijowskiego”



NAJWIĘKSZE „POLSKIE” MIASTA

1. WARSZAWA	1,8-2MLN
2. CHICAGO	1,5-1,8MLN
3. NOWY JORK	OK. 1MLN
4. KRAKÓW	OK. 800TYS.
5. ŁÓDŹ	OK. 800TYS.
6. ZAGŁĘBIE RUHRY	OK. 700TYS.
7. KURYTYBA	OK. 700TYS.
8. WROCŁAW	OK. 650TYS.
9. POZNAŃ	OK. 550TYS.
10. LONDYN	OK. 500TYS.

WEDŁUG DANYCH SZACUNKOWYCH POZA TERYTORIUM POLSKI
MIESZKA DO 21 MILIONÓW POLAKÓW I OSÓB POCZODZENIA POLSKIEGO.

Losy polskiej partii na Ukrainie

Rozmowa z Przewodniczącym
Partii Polaków Ukrainy
**Stanisławem
KOSTECKIM**



Ciąg dalszy ze str. 1

- Ten okres pamiętam doskonale, tym bardziej, że półpiwniczny pokój redakcji „Dziennika Kijowskiego” i salkę biura ZPU przy ul. Gogolewskiej dzielił tylko korytarz. Mijały lata i...

- Były znaczne sukcesy, były też różnorodne problemy. Kiedy rozpoczynałem pracę na stanowisku prezesa mieliśmy 48 organizacji, a kiedy odchodziłem było ich 104. Równolegle wciąż jednak dostrzegałem pewne okowy.

Otóż organizacje społeczne nawet w obecnych, a szczególnie w ówczesnych warunkach ukraińskich, mają pewne granice możliwości oddziaływania. W niektórych krajach organizacje społeczne mogą wysuwać swoich kandydatów do organów władzy, zaś na Ukrainie jest to prerogatywą tylko i wyłącznie partii politycznych.

Pamiętając o tym, że organizacja społeczna to tylko mechanizm określonej realizacji swoich ambicji, tych czy innych celów, które przed sobą stawiamy, doszedłem do wniosku, że Polacy na Ukrainie dojrżeli do poziomu stworzenia własnej partii. Po pierwsze mają ku temu aspiracje, dysponują odpowiednim potencjałem intelektualnym i liczba chętnych by w ramach struktur partyjnych istotniej wpływać na losy naszego kraju jest wystarczająca.

- Właśnie, co do liczby... Wiemy, że dane o liczbie Polaków na Ukrainie (144 tysiące) podane oficjalnie po przeprowadzeniu ostatniego (w 2001 roku) powszechnego spisu ludności są niezwykle dalekie od rzeczywistości. Nieraz oświadczałeś, że faktycznie jest nas dziesięciokrotnie więcej. Na czym opierasz to twierdzenie?

- Otóż jeszcze w 1996 roku w parafiach Kościoła katolickiego na Ukrainie w oparciu o dane procedury pozwalającej wyjawic frekwencję podczas spowiedzi

wielkanocnej obliczono, iż liczba wiernych obrządku rzymskokatolickiego wynosi półtora miliona.

Owszem, pamiętając, że nie wszyscy rzymskokatolicy to Polacy i nie wszyscy Polacy to osoby praktykujące Związek Polaków na Ukrainie wraz ze Stowarzyszeniem Polskich Uczonych Ukrainy w roku 1998 przeprowadził wstępne badania, dociekając ilu wierzących, uczęszczających do kościoła, ma polskie pochodzenie.

Okazało się, że stanowią oni około 92 % ogółu. No i jeśli od 1,5 mln odejmiemy 8% parafian innych narodowości otrzymamy 1 mln 350 tys. osób ale, gdy dodamy realnie możliwą 1/3

obywateli Ukrainy i być może część z nich przyjdzie do nas.

- O ile po studiach wrócą oni na Ukrainę...

Tak masz rację, ale jeżeli chodzi o moje zdanie na ten temat, to wcześniej zjawisko pozostawiania naszej młodzieży w Polsce oceniałem jako duże zło, gdyż wówczas liczba absolwentów polskich uczelni była mizerna, a oni tak potrzebni byli tu, naszemu ruchowi na Ukrainie.

Dziś natomiast jestem nieco innego zdania.

Zdaję sobie sprawę z tego, że każdy młody człowiek po zakończeniu studiów, czy nawet bez zakończenia onych, ma prawo do samodzielnego

podjął decyzję o założeniu Partii Polaków na Ukrainie.

- Czy trudno jest stworzyć partię na Ukrainie?

- Nie jest to sprawa prosta. U nas tylko sam proces zbierania 10 tysięcy wymaganych podpisów trwał ponad rok. Kiedy wreszcie zebraliśmy już wymaganą ich ilość i złożyliśmy dokumenty do rejestracji, to – o rety! – unieważniono nam 6 tys. głosów, argumentując to różnego rodzaju nieścisłościami (np. mieszańcy wioski złożyli podpisy, lecz nie podali nazwy ulicy, przy której mieszkają, etc.).

Z tymi podpisami można było pójść inną drogą, którą na Ukrainie wybiera niemalże każda partia – po prostu płaci

Rady Politycznej partii ogłosiłem, że zostaliśmy nareszcie zarejestrowani pod nazwą „Solidarność”.

Aczkolwiek na początku 2015 roku zaproszono mnie do sekretariatu Bloku Petra Poroszenki i oświadczone, że podjęto decyzję o powrocie do nazwy „Solidarność”, w związku z czym poproszono o rozpatrzenie możliwości zmiany nazwy naszej partii. W danej sytuacji logicznym stał się powrót do nazwy, którą pierwotnie ustalił nasz zjazd. W ten sposób (przynaję, nie bez wsparcia ze strony Bloku P. Poroszenki) wróciliśmy do wcześniej negowanej nazwy – Partia Polaków Ukrainy.

„OD CHATY DO CHATY”

liczbę osób niepraktykujących, to wychodzimy na liczbę 2 miliony.

Ponadto pamiętać należy o osobach u których w rodzinie dziadek lub babcia byli Polakami. Wtedy liczba sięgać już będzie nawet 5 mln.

Każda z takich osób, ze zrozumiałych względów będzie miała jakiś sentyment do Polaków, a poprzez to będzie potencjalnym sympatykiem partii.

- Na posiedzeniach Rady Politycznej partii widziałem dużo młodych ludzi...

- Tak młodzież chętnie zasila

wyboru państwa zamieszkania i nie posądzam dzisiaj już tak kategorię tych „nie powracających”, tak samo jak nie posądzam tychże zarobkowiczów z Polski, którzy jadą gdzieś tam dalej na Zachód.

To są już ogólnosiwiatowe trendy. Inna sprawa, że każde państwo powinno stwarzać odpowiednie warunki, aby ci ludzie powracali.

- A kiedy właściwie zrodził się pomysł założenia partii Polaków?

- Idea ta wynikała jeszcze w końcu lat 90., ale długo zśliśmy ku temu, a ponadto

firmom, które specjalizują się w zbieraniu podpisów. Ja nie chciałem z partią Polaków przystać na ten łatwy, ale niezbyt przejrzysty wariant.

Od wioski do wioski, od chaty do chaty, od domu do domu chodziliśmy i zbieraliśmy te podpisy. I jakże dotkliwym ciosem stał się moment, kiedy unieważniono nam te 6 tys. żmudnie zbieranych podpisów.

Zaczęliśmy od nowa. Dozbieraliśmy! Ale znów znalazły się kolejne argumenty i odmowy, których uzasadnienie pozostawiłbym na sumieniu służb rejestracyjnych.

- Jak w chwili obecnej toczy się proces budownictwa partyjnego i czy partia będzie uczestniczyć w jesiennych wyborach?

- Jeszcze jako Partia „Solidarność” złożyliśmy wnioski i zarejestrowano nas w ośmiu obwodowych oddziałach partii, zaś w końcu marca br. zarejestrowano nas już w szesnastu. Przystąpiliśmy też do rejestracji oddziałów miejskich, np. w Odessie, w Chmielnickim czy Żytomierzu oraz odpowiednio – rejonowych. Tak, że struktura rozwija się.

Pytanie jest dość poważne, czy zdążymy z tym do rozpoczęcia wyborów lokalnych, w których zamierzamy uczestniczyć. Będę robić wszystko, żeby jednak tak się stało.

- Może jeszcze parę słów o ideologicznym ukierunkowaniu partii.

- Partia nosi charakter chrześcijańsko demokratyczny. W hierarchii ważności kryteriów charakteryzujących nasze zamierzenia mamy pewne momenty specyficzne. Tworzymy bowiem partię na tle narodowościowym, ale jednocześnie i przede wszystkim dla dobra Ukrainy, a więc nie wyłącznie dla dobra Polaków Ukrainy.

Naszym celem jest polepszenie globalnej sytuacji na Ukrainie, co będzie skutkowało zmianą na lepsze położenia zamieszkujących tu Polaków.

Chcemy stworzyć taki model współpracy – między mniejszością narodową, a państwem, przy którym mniejszość narodowa z powagą ustosunkowuje się do państwa, do jego integralności terytorialnej, języka, kultury, zwyczajów, tradycji, zaś państwo dostrzega istnienie specyficznej grupy obywateli mających swoje potrzeby i stara się je zaspokajać. Jeżeli Państwo będzie o tym zapominać przypomniemy mu o tym i w tym



Prezes Związku Polaków na Ukrainie Stanisław KostECKI i jedna z założycielek ruchu polskiego na Ukrainie Wiera Awksientjewa na posiedzeniu Kongresu ZPU

nasze szeregi. Ponadto obecnie na Ukrainie rośnie nam liczba absolwentów polskich uczelni (przy czym nie tylko Polaków z pochodzenia). Widzimy ich, jako nasz ewentualny potencjał kadrowy. Ludzie poznali polską rzeczywistość i mogą być pomocni w realizacji programu partii.

Nawiasem mówiąc Polska tylko w tym roku przyjmie na studia 10 tysięcy młodych

uwzględnialiśmy potrzebę dojrzenia jej społecznej akceptacji. Wcześniej, kiedy wychodziłem z taką ideą spotykałem się z totalnym niezrozumieniem. Z czasem jednak sytuacja zdecydowanie zmieniła się na korzyść idei powstania partii.

W 2010 przystąpiłem do konkretnych działań. Przygotowaliśmy, wspólnie z prawnikiem, statut, program i zorganizowałem I zjazd, który

W końcu jesienią 2014 powiedziano mi otwarcie: „Nie możemy zarejestrować partii z nazwą o wyraźnym charakterze narodowym”...!

I tu stało się tak, że istniejąca wówczas partia „Solidarność”, w sierpniu zmieniła nazwę na Blok Piotra Poroszenki. Postanowiłem że nam warto przejąć tę chlubną dla wszystkich Polaków nazwę i 6 października 2014 r. na posiedzeniu



22 listopada 2014 r. na posiedzeniu Rady Partii Polaków Ukrainy zebrali się Polacy ze wszystkich głównych regionów Ukrainy

ZBIERALIŚMY PODPISY

aspekcie będziemy troszczyć się nie tylko o Polaków, lecz i o inne wspólnoty etniczne.

- **Mówisz o algorytmach, które funkcjonują już w innych krajach - na przykład w Polsce?**

- Wzorców rozwiązania uwarunkowania mniejszości narodowych doskonalszych, aniżeli na Ukrainie możemy przytoczyć dość dużo - i wzorzec polski, i węgierski, i nawet rumuński, w którym, co ważne, w parlamencie są przedstawiciele mniejszości narodowych odelegowani przez krajowe organizacje społeczne. Na Węgrzech działa samorząd narodowościowy. W Polsce mniejszość narodowa ma obniżony próg wyborczy. My będziemy próbować wypracować w tej płaszczyźnie odpowiedni model stosunków uwzględniający warunki i okoliczności ukraińskie.

- **Jakie hasła, jakie kierunki będą dla was priorytetowymi?**

- Oczywiście jednym z najbardziej czytelnych drogowskazów będzie dla nas eurointegracja, chociaż działanie na rzecz integracji europejskiej wpisane jest w statucie niemal każdej postępowej partii na Ukrainie.

W naszym przypadku liczymy bardzo na pomoc polskich sił politycznych. Może podpowiedzą nam jakieś interesujące rozwiązania. Polska wchodząc do UE lepiej rozbudowała społeczeństwo obywatelskie, system demokratyczny, czego doskonałym przykładem są ostatnie wybory prezydenta RP.

Nadrzędnym celem każdej partii jest pragnienie udziału, na tym, czy innym poziomie w kierowaniu państwem. I powtórzę się - wieloletnie doświadczenie, które zdobyłem jako działacz organizacji społecznej przekonało mnie w tym, że aby godnie reprezentować naszą grupę narodowościową na Ukrainie należy założyć partię.

Mówiłem już o chrześcijańsko-demokratycznym charakterze partii, a zatem hasło - odrodzenie moralności chrześcijańskiej.

Co tu chcielibyśmy nagłośnić. Otóż weźmy, chociażby następujący moment. Tylko za lata istnienia niepodległej Ukrainy dokonano już 30 mln aborcji. Chcielibyśmy, żeby powszechną rzeczą w praktyce lekarza było nie przekonywanie młodej dziewczyny, która znalazła się w tak skomplikowanej sytuacji, że aborcja to jest

- Chcielibyśmy wspierać mały i średni biznes. W różny sposób. Chociażby poprzez sprowadzenie tu z Polski, a z czasem z całej Unii Europejskiej przedsiębiorców, a jako że w szeregach naszej partii mamy dość dużo prawników, będziemy w stanie okazywać im pomoc prawną w przypadkach, jeśli takowa im będzie niezbędna.

Nasza Ukraina jest dziś w stanie wojny z agresorem ze wschodu. Dlatego opracowujemy program naszego zaistnienia w tym konflikcie wojennym.

Tworzymy partię na tle narodowościowym, ale jednocześnie i przede wszystkim dla dobra Ukrainy, a więc nie wyłącznie dla dobra Polaków Ukrainy.

bardzo prosty zabieg bez specjalnych konsekwencji, lecz żeby wyzdecydowanie podkreślał on doniosłość decyzji, którą przyjdzie się jej podjąć.

Drugi moment to udostępnienie schronisk dla kobiet, które postanowiły, mimo istotnych przeszkód, urodzić dziecko, ale nie mają warunków, aby przeżyć późniejszy okres ciąży, kiedy to boją się one przyszłowiowych spojrzeń sąsiadów itp. W takim schronisku mogłyby one znaleźć opiekę, zaś po porodzie, mogłyby zdecydować, bez jakichkolwiek skutków prawnych, o losie dziecka.

Chcielibyśmy, żeby w każdym dużym mieście powstały tzw. okna życia, gdzie młoda matka, znajdująca się w sytuacji bez wyjścia, mogłaby zostawić dziecko (sygnalizując ten czyn) bez żadnego w konsekwencji prześladowania ze strony prawa. Pozwoli to na uniknięcie takich haniebnych i koszmarnych przypadków jak porzucanie noworodków w toaletach, w krzakach czy na śmietnikach.

- **A w aspekcie gospodarczym?**

- **Na czym to będzie polegać?**

- Mamy, na przykład, projekty produkcji (wspólnej ze stroną polską) dla potrzeb wojska mobilnych kompleksów sanitarno-higienicznych, opartych na podwoziu KRAZ-a.

- **A jak partia widzi swoją obecność na Wschodzie Ukrainy? Jaki macie stosunek do ATO?**

- Rozwijamy nasze struktury również na Wschodzie, lecz tam sytuacja jest złożona. Są chętni wstąpić do partii w Mariupolu i Siewierodonecku. Chodzi o to, iż obecnie na terenie dwóch obwodów donieckiego i ługańskiego toczy się wojna, zaś na Krymie i w Sewastopolu urzęduje inna obca administracja okupacyjna i żeby nie narażać ludzi musimy ten region praktycznie wykluczyć z tego procesu.

Trzeba nie zapominać, że tworzymy naszą partię w niezwykle specyficznych warunkach, których jeszcze nigdy Ukraina nie знаła. I oby nigdy więcej nie przyszło jej się doświadczać takich prób. Aczkolwiek z drugiej strony dotkliwe doznania tworzą z narodu

nację polityczną. Dzisiaj mnóstwo ludzi, niezależnie od tego czy są Rosjanami, Ukraińcami, Polakami czy Węgrami czują się przedstawicielami nacji ukraińskiej.

- **Każda z partii musi mieć podbudowę finansową. Jak radzicie sobie w tej płaszczyźnie?**

- Zaplecze finansowe dla każdej partii nie jest oczywiście rzeczą drugorzędną. Ale śmiem twierdzić, że Partia Polaków na Ukrainie ma tę specyfikę, że może sobie pozwolić, na finansowanie wyłącznie ze środków jej założycieli i członków. Stąd też namawiamy odpowiednie regionalne struktury do poszukiwania środków we własnym zakresie.

To nie znaczy, że nie rozglądamy się za sponsorami, którzy pokrywaliby nasze wydatki organizacyjne. Na razie większych takich nie znaleźliśmy, ale są ludzie, którzy widzą potrzebę istnienia takiej partii, dzięki której, jak na razie, dajemy sobie radę w wydatkach związanych ze stworzeniem bazowej infrastruktury.

- **Z jakimi partiami jest wam po drodze?**

Jeżeli ta, czy inna siła polityczna zechce podzielić się z nami doświadczeniem to proszę bardzo.

Wysoko cenimy polskie napracowania w tym zakresie. Polskie partie działają już w koordynatach systemu demokratycznego o wiele dłużej i współpracując z nimi (pomijając partie skrajnie prawe i lewicowe) na pewno można zdobyć wartościowe rozwiązania. Zresztą nie tylko z partiami polskimi, lecz i europejskimi, co dla nas na danym etapie jest bardzo wskazane.

Co do potencjalnych naszych partnerów na Ukrainie to tu nie zapadła jeszcze decyzja. Co prawda, jak mówiłem na

początku rozmowy, Blok Petra Poroszenki zadeklarował chęć takiej współpracy. Rozważamy taką możliwość, choć nie jest to przesądzone. Decyzja zapadnie na najbliższym posiedzeniu Rady Politycznej Partii.

- **A jak jest z rozeznanalnością PPU wśród mrowia (prawie dwustu) istniejących ukraińskich partii i partyjek?**

Tak się stało, że dziś nasza partia nie jest jeszcze dostrzegalna wśród innych ugrupowań tego rodzaju, jako że do dziś nie przeprowadziliśmy jeszcze ogólnoukraińskiej konferencji prasowej (co na pewno zrobimy wkrótce). Nie rozpowszechniliśmy też jeszcze odpowiednich materiałów medialnych. Naturalnie, że dużo mamy jeszcze do zrobienia, żeby zaistnieć na politycznej arenie Ukrainy jako poważna partia. Ale to w najbliższym czasie nastąpi.

- **Jak, Twoim zdaniem, powinny układać się relacje między ZPU - PPU?**

- Tu powiem, że partia to ruch polityczny a ZPU to ruch społeczny i dlatego powinniśmy zachowywać pewien dystans, szanując autonomię tych podmiotów.

Tak, to prawda, że wywodzę się z ZPU, tak to prawda, że los tej organizacji nie jest mi obojętny i prawdą jest, że jej działacze to są moi koledzy, ale nie należy zapominać, że partia to ruch polityczny i między tymi dwoma formami działalności stoi pewna bariera.

Te dwa kierunki podążają równoległe i choć naszą kadre partyjną czerpiemy i czerpać będziemy ze środowisk działających w ramach struktur społecznych (i nie tylko ZPU) nie chcielibyśmy w żaden sposób ingerować w sprawy organizacji społecznych i vice versa.

- **No i na zakończenie poproszę kilka słów o sobie.**

- Jestem synem Jana Kosteckiego i Janiny z domu Warmińskiej. Urodziłem się 6 maja 1954 roku. Z wykształcenia jestem inżynierem górniczym. 13 lat za czasów radzieckich pracowałem w kopalni złota w Uzbekistanie w centrum pustyni Kyzyl Kum. Po powrocie na Ukrainę rozpocząłem działalność społeczną. Mam wielodzietną rodzinę. Za swój sukces uważam budowę szkoły polskiej w Gródku Podolskim - jednej z pięciu na Ukrainie i jedynej na Wschodzie Ukrainy oraz rozwój Związku Polaków na Ukrainie, którym kierowałem 16 lat. Do momentu zainicjowania Partii Polaków Ukrainy nie należałem do żadnej partii.

- **Serdecznie dziękuję za rozmowę i życzę „szerokiej drogi”.**

Rozmawiał:

Stanisław PANTELUK

Spotkania z Adamem



Księstwo Warszawskie zostało administracyjnie zorganizowane na wzór pruski („odziedziczony” po zaborze pruskim; kraj podzielono na 6 departamentów i 60 powiatów), natomiast już kształt władz lokalnych według modelu francuskiego. Władze te znajdowały się pod ścisłą kontrolą francuskich rezydentów i dowódców wojskowych. Także przy Radzie Ministrów Księstwa funkcjonował rezydent, który formalnie pełnił funkcję łącz-

15 IV 1809 r. austriacki VII Korpus arcyksięcia Ferdynanda d'Este (32 tys. żołnierzy) wkroczył w granice Księstwa Warszawskiego. Maszerującemu w kierunku Warszawy korpusowi zastąpił drogę książę Józef Poniatowski na czele dwukrotnie słabszych sił polskich. 19 IV rozegrała się nierozstrzygnięta bitwa pod Raszynem.

Po przejściu wojsk polskich na prawą stronę Wisły i oddaniu Austriakom nie przygotowanej do obrony Warszawy, J. Poniatowski przeniósł działania wojenne do Galicji. Opanował Lublin (11 V), Sandomierz (18 V), Zamość (20 V), Lwów (28 V). Na zajętych terenach tworzone polską administrację i polskie oddziały wojskowe. Kolejne oddziały formowali także w samym Księstwie generałowie J. H. Dąbrowski i J. Zajączek. W tym stanie rzeczy arcyksiążę Ferdynand zdecydował się opuścić Warszawę i przerwać oblężenie Torunia, by prze-

białostocki (część zaboru pruskiego) przy utworzeniu Księstwa Warszawskiego w 1807 r.

Na początku 1811 r. Rosja przerwała blokadę kontynentalną towarów angielskich, zamykając jednocześnie swoje granice dla handlu z Księstwem Warszawskim.

Zrujnowało to polski przemysł sukieniczy i spowodowało poważny kryzys gospodarczy. Zerwaniu uległ także sojusz francusko-rosyjski. W sytuacji, gdy nieunikniona stała się konfrontacja zbrojna z Rosją, Napoleon udzielił Księstwu pożyczki w wysokości miliona franków na pokrycie żołdu jego armii, a już w maju 1812 r. przygotowywał z ministrem skarbu Księstwa, Tadeuszem Matuszewiczem, ogłoszenie Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego.

26 maja Fryderyk August I przekazał swym ostatnim dekretem pełnię swojej władzy Radzie Ministrów Księstwa.



i pod Borodino, pierwsi wkroczyli do Moskwy; poległo ¼ stanu osobowego. Rząd Księstwa Warszawskiego w obliczu klęski Napoleona i obwiniając go za śmierć 75 tysięcy Polaków, podjął

złoty. Prawnie Księstwo przestało istnieć w 1815 r. wskutek decyzji Kongresu Wiedeńskiego, na którym z inicjatywy Anglii stanęła sprawa utrzymania samodzielnego Królestwa Polskiego.

Odmienne plany, wchłonięcia Księstwa przez Rosję, miały Austria i Prusy. Do kompromisu doszło w 1814 r. przed powrotem Napoleona z Elby. Otóż 3 maja 1815 r. Rosja podpisała z Prusami i z Austrią konwencję bilateralną o podziale Księstwa Warszawskiego i trójstronną konwencję o utworzeniu państwa Wolne Miasto Kraków.

W wyniku likwidacji i podziału Księstwa Warszawskiego, Austrii przypadł okręg Wieliczki, Prusom zachodnia część księstwa (Wielkie Księstwo Poznańskie i ziemia chełmińska), Rosji zaś środkowa i wschodnia część księstwa jako Królestwo Polskie w unii personalnej z Rosją, w związku z czym car Aleksander I otrzymał tytuł króla polskiego.

*) Fryderyk August I - wnuk Augusta III Sasa, podczas wojny francusko-pruskiej w 1806 r. początkowo sojusznik pruski, po bitwie pod Jeną-Auerstedt przeszedł na stronę Napoleona. 11 grudnia 1806 r. w Poznaniu podpisał traktat pokojowy z Francją i uzyskał tytuł króla Saksonii. Jako monarcha od 1807 r. Księstwa Warszawskiego, pozytywnie zapisał się w historii Polski - m.in. negocjował uwolnienie księstwa od spłaty olbrzymich wierzytelności przejętych przez Francję po cesji Prus (tzw. sumy bajońskie), popierał plan odbudowy niepodległego Królestwa Polski, czego wyrazem było m.in. jego przystąpienie w 1812 do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. W 1813 r. próbował rokować z Austrią warunki opuszczenia Napoleona. Po bitwie pod Lipskiem (16-19 października 1813 r.) znalazł się w niewoli pruskiej. W wyniku postanowień kongresu wiedeńskiego z 1815 r. musiał zrzec się tytułu księcia warszawskiego.

CDN

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (56)

nika dyplomatycznego między cesarzem Napoleonem a królem Fryderykiem Augustem I*, w rzeczywistości zaś przede wszystkim czuwał nad realizacją dyrektyw z Paryża.

Niewątpliwie pozytywnym zjawiskiem w nowopowstałym organizmie państwowym stało się wprowadzenie niezależnego w znacznym zakresie sądownictwa, z Sądem Apelacyjnym w Warszawie na czele. Zmiany polityczne również dodatnio wpłynęły na gospodarkę Księstwa - nastąpiło ożywienie związane z rozwojem handlu z Saksonią, Austrią, Rosją i Francją. Mimo przyhamowania eksportu zboża w związku z blokadą handlową wobec Anglii, wymiana międzynarodowa dawała istotny zysk, jaki był głównie przeznaczany na rozbudowę polskiej armii; utrzymywano także z niego wojska francuskie stacjonujące w Księstwie oraz polską Dywizję Księstwa Warszawskiego walczącą u boku armii francuskiej w Hiszpanii.

Wskutek ekspansywnej polityki Napoleona często zmieniała się konfiguracja międzynarodowego układu sił, zawiązywały się coraz to nowe koalicje, wybuchały wojny na różnych frontach. Między innymi doszło do wojny austriacko-francuskiej, której częścią była tzw. wojna austriacko-polska 1809. Wykorzystując moment militarnego osłabienia Księstwa Warszawskiego przez wysłanie stacjonujących w nim wojsk napoleońskich do Hiszpanii, Austria postanowiła rozbić pozostałe na miejscu siły polskie i przekazać zdobyte ziemie Prusom i Rosji dla pozyskania ich do wspólnej walki przeciwko Francji.

nieść działania pod Sandomierz. Niebawem Austriacy pokonali korpus generała J. Zajączka pod Jedlińskiem (11 VI), a wiążąc w walkach korpus J. Poniatowskiego zajęli Sandomierz i Lwów.

Kontrofensywa polska przeprowadzona w lipcu doprowadziła do wyzwolenia Kielc i Krakowa

22 VI 1812 r. w Wilkowskich Napoleon ogłosił w rozkazie dziennym rozpoczęcie drugiej wojny polskiej.

24 VI siły koalicji sforsowały Niemen, natomiast 26 VI zebrał się sejm Księstwa, na sesji którego 28 VI ogłoszono przywrócenie Królestwa Polskiego.

rozpoczęte jeszcze w Tylży pakowanie z carem Aleksandrem I w sprawie odbudowy państwa polskiego.

Książę Józef Poniatowski pozostał jednak wierny cesarzowi i wycofał się z resztą wojska polskiego do Saksonii, będącej aliantem Francji. 17 X 1813 r.



Napoleon pod Borodino (Wasilij Wierieszczagin)

(15 VII). Walki przerwano po podpisaniu francusko-austriackiego pokoju w Schönbrunn (14 X 1809). W wyniku zwycięskiej (per saldo) kampanii, Księstwo Warszawskie powiększyło swoje terytorium o ziemie zabrane przez Austrię w III rozbiórce - ze 103 tys. do 155 tys. km², a liczba ludności zwiększyła się z 2,6 do 4,3 mln osób. Na przyłączonych terenach utworzono cztery departamenty (krakowski, lubelski, siedlecki, radomski) i 40 powiatów.

Bogaty w złoża soli rejon Wieliczki stał się autonomicznym okręgiem pod wspólną administracją Księstwa i Austrii. Część zaboru austriackiego, a mianowicie obwód tarnopolski, przekazany został Rosji, podobnie jak wcześniej obwód

Napoleon nie zaakceptował tego dokumentu, twierdząc, że najpierw trzeba wygrać wojnę z Rosją. Przeciwko Rosji Napoleon wystawił wielką armię, którą zasilili 100 tysięcy polskich żołnierzy. Przyporządkowano ich jednostkom francuskim, za wyjątkiem 35-tysięcznego Korpusu oddanego pod zwierzchnictwo generała księcia Józefa Poniatowskiego.

Po wyzwoleniu Wilna Napoleon powołał 1 lipca 1812 r. Komisję Rządu Tymczasowego Wielkiego Księstwa Litewskiego, której zadaniem była tymczasowa administracja na ziemiach litewsko-białoruskich zajętych przez wojska napoleońskie. Polacy walczyli w bitwach o Smoleńsk

J. Poniatowski został mianowany marszałkiem Francji, dowodził polskim korpusem w Bitwie Narodów pod Lipskiem 18 X 1813 r. i ranny utonął w Elsterze podczas osłaniania odwrotu armii Napoleona.

Po klęsce Napoleona w 1812 r. w Rosji, do Księstwa Warszawskiego wkroczyły wojska rosyjskie, kładąc praktycznie kres jego istnieniu. 18 III 1813 r. Aleksander I powołał pięcioosobową radę Najwyższą Tymczasową Księstwa Warszawskiego z prezesem Wasylem Łanskojem, której zadaniem było ściągnięcie z Księstwa wysokiej kontrybucji na potrzeby armii rosyjskiej. W latach 1813-1814 Rosjanie pozyskali tą drogą 258 milionów

Żywa historia w opowieściach na tle dokumentów

Co znaczy być dzieckiem „wroga ludu”

Od grudnia 1991 roku, kiedy braterska Polska od razu uznała niezależność Ukrainy, obywatele odnawiającego się kraju wkroczyli w epokę pogłębiania tegoż braterstwa, w epokę głębszego poznania prawdy. W 24-tym roku niezależnej Ukrainy nadal pękają bańki mydlane mitów, skonstruowanych w Moskwie.

Znaczącym motorem bardzo ważnej sprawy odnowienia prawdy historycznej są konkretne starsze już osoby, w biografii których polskie i ukraińskie wątki życiowe zostały ściśle i organicznie powiązane.

Akurat na życiorysach znanych osób i ich rodzin została wybudowana ciekawa konferencja naukowo-oświatowa, która odbyła się w Narodowym Muzeum Ukrainy pod patronatem Ambasady RP w Ukrainie z aktywnym udziałem polskiego IPN w Warszawie i ukraińskiego IPN w Kijowie.

Dobitnym tłem scenograficznym konferencji była bogata wystawa dokumentów i zdjęć wielkiego formatu pod tytułem „Знищення польської еліти. Акція АБ – Катинь”. Wystawa przekonująca i wrażliwa nawet dla tych, dla których te zdjęcia i dokumenty są znane, a szczególnie pożyteczna dla młodzieży, po brzegi wypełniającej kameralną salę obrad.

Honorowymi gośćmi tej jedynej w swoim rodzaju imprezy były osoby zasłużone i dobrze znane na Ukrainie i Polsce: badacz faktów zbrodni katyńskiej i stalinowskich represji Andrij Amos, aktywna działaczka Towarzystwa Osób Represjowanych Nadija Wiktorowska-Slesariewa, prof. Julia Jaworska. Estymy impre-

zie dodali swoją obecnością z-ca prezesa ZPU Wiktoria Radik, prezes Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza - Irena Gilowa, liczni dziennikarze, przedstawiciele Polonii i kół biznesowych, studenci.

Otwierający konferencję zastępca dyrektora ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej - Oleksandr Zinczenko, w krótkim wprowadzeniu do tematu, przypomniał zebranych historię zbrodni katyńskiej, jako części składowej bestialskich „dokonań” wielkiego systemu zbrodniczego, stworzonego w ramach imperium rosyjsko-bolszewickiego.

Andrij Amos, w obfitym w mało znane fakty wystąpieniu, opowiedział o losach swojej rodziny na terenach Polski okupowanej w 1939 roku przez Armię Czerwoną i o trzech falach deportacji Polaków na Syberię i do Kazachstanu w latach 1939-1940. U wygnanców zabierano polskie dowody, transportowano na Wschód w bydłowych wagonach; połowa ludzi umierała w drodze. Po przybyciu na miejsce - ciężka praca niewolnicza, wegetacja na granicy fizycznego i psychicznego wykończenia.

Dziadek Julii Jaworskiej,



Plk w st. sp. Andrij Amos, Nadija Wiktorowska-Slesariewa, prof. Julia Jaworska

za przykładową służbę, otrzymał od króla ziemię w posiadanie, jako osadnik. Odnalazł czerwoną i białą glinę, założył przedsiębiorstwo. Julia poszła do pierwszej klasy polskiej szkoły.

I tu nagle, pewnego dnia, przyszli Sowieci i... życie zmieniło się na codzienny koszmar i mękę. Larum - parę godzin na spakowanie niezbędnych rzeczy, bydłowy wagon, długa droga o głodzie i chłodzie, wyładowanie z wagonów pod gołym niebem. Dalej Kazachstan - życie w niewiarygodnych warunkach. Po 1955 roku - trudna, powikłana przez NKWD droga powrotna na Ukrainę...

Rodzice Nadiji Wiktorowskiej-Slesariewej zostali repre-

sonowani podczas „czystek” stalinowskich przed II wojną światową. Najpierw przez NKWD aresztowano i niebawem rozstrzelano ojca, który rychło przed aresztem był mianowany na stanowisko zastępcy ludowego komisarza (ministra) do spraw agrotechnicznych. Potem zabrano matkę, a małą Nadję uprowadzono do specjalistycznego Domu Dziecka „dla dzieci wrogów ludu”...

Taki był start życiowy dziś wielce zasłużonych osób w podsztywnym wieku, niepokalanych, którzy mimo gnębiących ich latami sowieckich warunków i presji władz, zachowali swoją godność, nie poddali się, a pracowicie torowali drogę nie odbiegając od norm humani-

zmu i opierali swoje postępowanie na zasadach szacunku do prawdy.

Wystąpienia gości honorowych brzmiały w wyjątkowej ciszy. Sala ze szczególnym zainteresowaniem słuchała bardzo osobistych opowieści bohaterów wieczoru, a zwłaszcza odpowiedzi na liczne pytania, stawiane przez młodych słuchaczy.

Mimo że na Sali nie brakowało wielu chętnych do wystąpienia, czas konferencji był nieubłagalnie wyczerpany, a zatem postanowiono wrócić do ciekawego tematu następnym razem.

Optymistyczną puentą były okłaski i kwiaty dla honorowych uczestników imprezy.

Dobrym słowem przypomniano nieobecna na konferencji z powodu choroby pani Helenę Zawadzka.

Kolejny raz „spisał się na medal” radca dyrektora ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej Oleksandr Zinczenko, bardzo delikatnie i cierpliwie ustosunkowany do obcowania z osobami starszego wieku, co nie przeszkodziło mu organizacyjnie doskonale i bezbłędnie przeprowadzić całą imprezę.

Eugeniusz GOŁYBARD

(Zdjęcia: Ludmiła Slesariewa)



Z życia ośrodków

Miasto Perwomajsk (dawn. Orlik), skąd przystano nam informację, leży w obwodzie mikołajewskim, nad Południowym Bugiem, dziś całkiem niedaleko granicy z Mołdową i szczyści się ponad 300 letnią historią. W wieku XVIII znajdowało się ono na skrzyżowaniu dróg prowadzących do ziem polskich, rosyjskich i tatarskich.

POLSKA SZKOŁA ZAPRASZA

Niedawno odbyły się systematyzujące zebrania członków organizacji społecznej „Polskie Stowarzyszenie „Nadzieja” w Perwomajsku dotyczące, między innymi, otwarcia sobotnio-niedzielnej szkoły nauczania języka polskiego. Szkoła przeznaczona jest dla dzieci i dorosłych, mających polskie pochodzenie. Powstała ona dzięki zwiędzstwu

naszego Stowarzyszenia w projekcie „BIAŁO-CZERWONE ABC”, zorganizowanemu przez polską fundację „Wolność i Demokracja”. Przyszli słuchacze szkoły zapoznali się z wykładem i programem opanowania mowy.

Uczyć się oni będą nie tylko języka, jako że program przewiduje przybliżenie słuchaczom kursu historii, kultury, tradycji

dawnej i współczesnej Polski. W przyszłości przewiduje się wyposażyć klasę w niezbędne oprzyrządowanie lingwistyczne, środki elektroniczne, sprzyjające pomyślnej realizacji programu nauczania (w tym: pokaz slajdów, filmów, zdjęć itp.). Sześciomiesięczny program przewiduje konkursy wielorodzajowych prac o tematyce powiązanej z Polską. Zwycięzcy zostaną odznaczeni nagrodami.

Georgij MAKIEJEW

(Prezes PS „Nadzieja”)

Pod Pegazem

Myśląc o chlebie

Co to jest życie?

Zagadnienie nie dla głupich, lecz dobry powód dla wspaniałej erudycji i wielkie pole dla wyjaśnień kruchych, gdzie słonia wynioskują z muchy i bawią się przy kawie znakomicie. Doczesne życie się oplaca nie każdemu, a tylko temu w rezultacie ostatecznym, kto choćby w szkicach walczył najskuteczniej dla bolesnej męki przeciwko grzechowi w sobie. Przed Tobą Jezu, klękam gdy leżysz w Betlejemskim żłobie. Co to jest życie? Walka oraz praca, by na ofiarę zdobyć się i zdążyć; praca - dla kogoś, walka - przeciw sobie. Lemiesz - nie glebę, - świadomość przewraca i naszej biografii stronic... Myśląc o chlebie nie zapominajmy Auschwitz.



Eugeniusz GOŁYBARD

Pod Pegazem

Нещодавно Національна Спілка письменників України запросила на творчі виступи польських письменників, а такі зустрічі, зважаючи на скрутні часи, нині відбуваються не часто.

Данута Бартош (Danuta Bartosz) приїхала з Познані. Вона є поетесою, літературним критиком, есеїстом, редактором католицьких видань. Несподіванкою для нас було те, що пані Данута народилась у Києві – перед початком II Світової війни. Під час військових дій вона втратила своїх батьків. Згодом прийомні батьки вивезли її до Польщі, де, зокрема, побачили світ 16 її поетичних збірок.

З творчістю Казимира Бурната (Kazimierz Burnat) читало мало читачів України вже знайомі з перекладів Юрія Завгороднього, якого, на жаль, вже серед нас немає. Також вірші цього знаного поета звучали на радіо «Культура» в перекладі та оригіналі. Нам доводилось з ним зустрічатись на Міжнародній Галіційській літературній осені, яку проводить щорічно на польському Погір'ї (з приїздом в Україну до Львова) відомий поет і пропагандист поезії Анджей Грабовський, Andrzej Grabowski а також на поетичних зустрічах у Жешові та Познані.

Danuta BARTOSZ

W ALBUMIE
POWOŁANIA

Gdy na szkolnym boisku kopaleś piłkę i chciałeś strzelić gola prosileś Boga by Ci w tym pomógł Jak trener zdecydował goli strzelać nie będziesz zagrasz w obronie będziesz stał i chronił bram Kościoła Reguły gry najlepiej ustalać samemu Bramkarz zna zamiar zbuntowanego Anioła

ЗУСТРІЧІ З ПОЛЬСЬКИМИ ПОЕТАМИ
ТА МРІЇ ПІД ПАРАСОЛЬКОЮ

Gości z Polski przywitała dyrektor kijowskiego muzeum Maksyma Ryłskiego Wiktoria Kolesnyk (P)

К. Бурнат є автором понад 10 поетичних збірок, перекладав вірші з чеської та української мов, відомий як видавець часопису. Його вірші друкувались у багатьох країнах світу. Нині очолює Вроцлавського відділення Спілки літературів польських.

Також з польського морського побережжя, з Дембніци Кашубської (Dębniczy Kaszubskiej) прибув поет, сатирик, критик (за фахом – вчитель) Єжи Фрицковський (Jerzy Fryckowski). Він також є автором багатьох поетичних книжок. Його вірші перекладались англійською, французькою, німецькою, литовською та на кілька слов'янськими мовами.

В ошатній залі на другому поверсі Національної Спілки письменників України вечір відкрив поет, перекладач Олесь Гордон, познайомив присутніх з їх польськими гостями. Поети з Польщі розповіли про свою творчість, прозвучали вірші в оригіналі та перекладі українською мовою.

На цій зустрічі був присутній член письменницької спілки, прозаїк, літературознавець Олександр Деко, який вже багато років є головним редактором часопису «Соборність», що виходить в Ізраїлі українською мовою. Він запросив присутніх українських літературів і польських письменників до співпраці з цим виданням.

Виступила поетеса, літературознавець Наталя Єржиківська, розповіла про чільне місце в програмі по славістиці Інституту літератури АН України українсько-польських літературних досліджень, запросила гостей до радіо

передачі, яку вона веде на українському радіо. Висловила свої побажання щодо подальших українсько-польських літературних взаємин поетеса і перекладачка Антонія Цвід, лірика якої перекладалась польською.

Другого дня гостей вітав славетний будиночок у Голосєві, де розміщений Київський літературно-меморіальний музей Максима Рильського. Завідувач кафедрою полоністики Київського Національного університету імені Тараса Шевченка професор Ростислав Радишевський розповів про доробок українсько-польських видань, здійснених ним самим і під його керівництвом.

Серед них ряд книжок – перекладів польських поетів української школи. Особливу увагу привернуло присутніх його монографічна книга «Українська полоністика: проблеми, школи, силуетки»,

де, зокрема, вміщена стаття «Максим Рильський – патріарх української полоністики».

Розповів, що упорядкував рукопис власних перекладів поезій Леопольда Стафа, а також здійснених різними українськими літераторами, але майбутня книжка потребує фінансової підтримки.

Директор музею Вікторія Колесник розповіла про родинні корені Максима Рильського, глибоке відчуття і розуміння ним польської літератури, мистецтва, культури і титанічну діяльність поета на ниві плідних польсько-українських взаємин, нові видання творів поета.

Перекладач, головний редактор «Дziennika Kijowskiego» і журналістка Анжеліка Плаксина розповіли про тематичне розмаїття, плани їхнього видання.

Потім польські поети Данута Бартош, Казимір Бурнат і Єжи Фрицковський почитали свої поезії,



Zamierzeniom i aktualnej sytuacji w procesie twórczości literackiej poświęcona była rozmowa pod parasolem w sadzie Maksyma Ryłskiego, zainicjowana przez prof. Rostysława Radyszewskiego (w centrum)

Kazimierz BURNAT

BEZDENNA
NIEBIESKOŚĆ

Za rogiem ostatniej sekundy plantacje ducha pędy rwące ku niebu w wieczność zbłąkany podmuch inspiracji wysiłek podświadomości i olśnienie — epifaniczne iluminacje nad niewyczerpalnym źródłem życia wnikają w krainę nieziszczalnego spokoju fuga w szczelinie życie-śmierć łączą szepc z ciszą jednak w bezwietrznej wieczności radość ułudą chirurgicznym pojmowaniem ducha w czarnym prześcieradle taka twoja piękna samotność

розповіли про літературну діяльність, не обминули і сучасних проблем.

Зокрема, активний громадський діяч, творець польського молодіжного харцерства, авмолодості парашутист, військовий десантник (żołnierz Czerwonych Beretów) Казимір Бурнат ніяк не міг зрозуміти чому коли в Україні йде війна на східних кордонах, щодня або гинуть, або стають пораненими молоді патріоти – таке повсюдне святкове розслаблення молоді в столиці, розмаїті розваги, безтурботність, пиття пива, немає навіть внутрішньої зібраності. Таке, як йому здалось, не в польському характері. Мовляв, поляки стають спільними у біді. Таке звання «Моя хата скраю» дуже небезпечне. «Так що у вас насправді?

Є війна чи ні?» - питає польський поет...

Сиділи потім на мальовничому подвір'ї, де яблуні цвіли ще Максиму Рильському, за столиком з парасолькою над ним і всіма нами. (А от незрима «європейська парасолька» поки-що існує лише над нашими гостями, подумалося мені). Радо нас запрошували прийти. А це нелегко, навіть жертовно щодо сімейного бюджету сім'ї, коли одна поїздка поїздом з Києва до Варшави, після нашої девальвації гривні, коштує стільки, скільки місячна середня зарплата чи пенсія літератора.

А матеріальну підтримку наших творчих поїздок тепер і поляки, на жаль, здійснюють рідко. Європейські ворота, хоч і незримі, а все-таки ворота. Ми й досі поза ними. Можна помріяти, звичайно, що головна надія на нашу майбутню не корупційну економіку.

Важливо, щоб лишалась надія...

Станіслав ШЕВЧЕНКО

Jerzy FRYCKOWSKI



LIST Z WARTY

Matko
wybacz że całując twoje
dłonie
nie mogę zdjąć metalowego
nakrycia głowy
jestem na służbie
kruszę opłatek w kieszeni
ten który przesłałaś w
ocenzurowanym liście
twardy stempel urzędnika
połamał go na kilka części
rozdalem je wierzącym
w szybki koniec zimy
stulecia
Matko
palców u nóg już nie czuję
a moja gwiazda jeszcze się
nie zapaliła
wiem że robisz na drutach
cieple wełniane skarpety
ale pociągi teraz tak rzadko
kursują
Matko
nie tłumacz swoich łez
katarem
jestem pod dobrą opieką
Strzelać nam jeszcze nie
kazano

Warto wiedzieć

Filip z Konopi czy filip z konopi?

WYRWAŁ SIĘ JAK FILIP Z KONOPI – mówimy o osobie, która odezwała się nie w porę, przedwcześnie. O jakiego „filipa”, („Filipa”) chodzi?

Benedykt Chmielowski w encyklopedii „Nowe Ateny”

ŚIEKAWOSTKI JĘZYKOWE

tak wyjaśniał znaczenie przysłowia: „(...) Filip, ze wsi własnej Konopie, będąc za Augusta I posłem na sejmie piotrkowskim, w swoim odezwał się interesie; krzykniono: Panie Filipie z Konopi, wyrwał się (...).

Jednak badacze przysłów uważają, że przysłowie to wywodzi się z Białorusi, gdzie „filip” to ludowe określenie zająca. Tak interpretując, pisalibyśmy zarówno „filipa”, jak i „konopie” małą literą. Zwyczaj językowy dopuszcza jednak obie pisownie, pisownia z dużym „F” pojawia się bowiem znacznie częściej w cytatach przytaczanych przez J. Krzyżanowskiego w „Nowej księdze przysłów polskich”. Jak widać norma ortograficzna dotycząca tego przysłowia jest nieustalona.

Bagietka, szampan, szezlong...

Zapózycczeniach z języka francuskiego to najczęściej nazwy

kosmetyków, tkanin, ubiorów i dodatków. Można wymienić jednak więcej klas znaczeniowych, które tworzą galicyzmy. Z języka francuskiego pochodzą na przykład:

- ♦ nazwy niektórych dań, potraw i przypraw: (bagietka, beszamel, beza, bulion, deser, fondue, konfitura, korniszon, krokiet, legumina, majonez, omlęt, suflet, szarlotka);

- ♦ nazwy niektórych alkoholi (aperitif, armaniak, bordo, burgund, koniak, likier, szampan);

- ♦ nazwy pomieszczeń i ich części (atelier, balkon, foyer, łoża, mansarda, salon, suterena, szalet);

- ♦ nazwy mebli i dekoracji (etażerka, fotel, komoda, sofa, szezlong, lustro, witraż, żyrandol);

- ♦ nazwy gatunków literackich (chanson de geste, felieton, reportaż, rondo).

Utensylia niewymawialne

Tabu językowe nałożone jest nie tylko na pewne czynności fizjologiczne, lecz również na miejsca, w których wykonuje się te czynności.

Dziś „toaleta” to całkowicie przejrzyste, w zasadzie wyblakły już eufemizm określający ubikację. Słowo to przeszło jednak długą drogę - pierwotnie francuskie „toilette” było zdrobnieniem od „toile”, płótno, tkanina. Prawdopodobnie płótnem

nakrywało się dawniej gotownie, czyli stoliki z lustrem i szufladkami, przy których damy były czesane i ubierane.

„Gotownię” zastąpiła więc „toaleta”, która wszak niebawem zaczęła odnosić się ogólnie do każdego ubierania się. W XIX wieku znaczenie rozszerzyło się jeszcze bardziej - „toaleta” stała się „ubieralnią”. Za oceanem była to wtedy „umy-

walnia”, ale już w początku XX w. stała się „klozetem, zwłaszcza w lokalu publicznym”.

Dziś równie neutralnymi określeniami ubikacji są „WC” albo - na zasadzie metonimii - „łazienka”. Mówi się też „ustronne miejsce”, „miejsce ustronnego przebywania”, „miejsce ustępowe”, „przybytek”. Występują omówienia: znane

„tam, gdzie król piechotą chodzi” i mniej popularne „tam, gdzie dyktator chodzi osobistie”.

Od dawnego oznaczenia toalet „00” wzięły się eufemizmy „zero-zero”, „dwa zera” lub „elipsa”. To ostatnie, obok „ciotki”, funkcjonowało w gwarze uczniowskiej początku XX w. W staropolszczyźnie zaś znajdziemy proste i eleganckie określenie „komórka potrzebna”. Ubikacja to nie wszystko

- są przecież jeszcze nocniki, zwane „naczyniami nocnymi”. B. Hołub w książce „Przy wileńskim stole” podaje natomiast takie eufemizmy: „przedmioty nader w sypialni potrzebne, a nawet konieczne” oraz „utensylia niewymawialne”. Szczególnie ta druga nazwa wskazuje na tabu językowe.

To jednak nie koniec. Na wsi wciąż jeszcze korzysta się z wychodków. Jak wielką wygodą jest ów „przybytek” w porównaniu z wcześniejszym cho-



dzeniem za stodołę, świadczyć może określenie „wygodka”.

Od częstej dekoracji na drzwiach eufemistycznie nazywa się wychodek „budką/domkiem z serduszkim”. Powszechnie stosowanym określeniem jest „sławojka”. Nazwa ta pochodzi od przedwojennego dygnitarza Sławoja-Składkowskiego, który propagował budowę „domków z serduszkim” na polskich wsiach. ■

Zapraszamy do Kijowa

Choć ostatnio Kijów kojarzy się niestety z politycznymi tarapatami i niebezpieczną agresją Rosji, nie można zapominać, że stolica Ukrainy ma w sobie wiele uroku.

Kijów jest najstarszym miastem w Europie Wschodniej - został założony już w V wieku i przez wiele lat był stolicą Rusi Kijowskiej. Aktualnie jest naj-

wiekszym miastem Ukrainy. Liczy sobie ponad 3 miliony mieszkańców.

Największe atrakcje miasta stanowią zabytki architektury sakralnej.

Na listę światowego dziedzictwa kulturalnego UNESCO wpisano np. Sobór Sofijski, znany także jako Sobór Mądrości Bożej. Korzenie tej cerkwi

sięgają jeszcze XI wieku! Dla wyznających prawosławie szczególnie ważna jest Ławra Kijowsko-Pieczerska, rozległy kompleks świątyni, z których część jest położona w jaskiniach. Niezwykle piękny jest także monastyr św. Michała i Złote Wrota grodu, powiązane z czasami Jarosława Mądrego i Bolesława Chrobrego.



KIJÓW DZISIAJ

Tak wygląda dziś jedna 10 dzielnic Kijowa - Obotoń



NAJAZD MOBILIZUJE!

- ♦ Jak zachować pokój, pozostaje niestety tajemnicą wojskową.

- ♦ W czasie najdłuższego nawet pokoju nie wygłasza się tyłu bredni i fałszów, co podczas najkrótszej wojny.

- ♦ W wojnie domowej linia ognia jest niewidoczna - przechodzi przez serca.

- ♦ Cel wojny może być sprawiedliwy, ale środki nigdy.

- ♦ Wojna jest najgorszym sposobem gromadzenia wiedzy o obcej kulturze.

- ♦ Ginią zawsze inni, bo gdy ginimy my, nie ma już innych.

Rzecznictwo

W siedzibie Sekretariatu Episkopatu Polski rozmawiamy z ks. Leszkiem KRYŻĄ T.Ch. – dyrektorem Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski



Ciąg dalszy ze str. 1

Obecnie z podobnymi decyzjami spotykamy się na szczęście coraz rzadziej, choć ciągle jeszcze się zdarzają. Od ćwierć wieku więc – nieprzerwanie, pomagamy wszystkim kapłanom, siostrzom i braciom zakonnym a także misjonarzom świeckim, pracującym za naszą wschodnią granicą.

Pieniądze na ten cel zbierane są we wszystkich kościołach w Polsce a także na placówkach polonijnych, w drugą niedzielę Adwentu. Z tych właśnie ofiar, przez cały potem rok, pomagamy i wspieramy różne inicjatywy i potrzeby Kościoła za wschodnią granicą.

- Czy można mówić o wielkości tej zbiórki?

- Zbieramy w granicach około 2, 5 mln zł. Są to dla nas bardzo realne pieniądze, które dawniej, jeszcze kilka lat temu, przeznaczaliśmy w dużej części na pomoc, którą można nazwać remontowo budowlaną. To był czas, kiedy trzeba było odnawiać zrujnowane i budować nowe świątynie, które były w okresie władzy komunistycznej zamienione na stajnie, warsztaty, magazyny czy w najlepszym razie na świetlice i muzea ateizmu. Tak było np. w Kamieńcu Podolskim, czy we Lwowie.

Teraz odnotowujemy zmianę kierunku naszej pomocy. Mniej jest już remontów i budów, choć ciągle wiele jest w tym zakresie do zrobienia i powstają nowe świątynie. Patrząc na prośby napływające do naszego biura, można zauważyć, że obecnie w większości dotyczą one formacji ludzi i pomocy charytatywnej, bardzo aktywnie i owocnie świadczącej.

Inwestycja w człowieka jest w tej chwili najważniejszą. Niedobrze bowiem działałyby się, gdyby wyremontowane kościoły stały puste – bez ludzi.

A z drugiej strony bez zaplecza materialnego, czyli konkret-

nych obiektów, trudno wspólnocie funkcjonować i rozwijać się.

- Czy może Ksiądz podać kilka konkretnych przykładów Waszej pomocy?

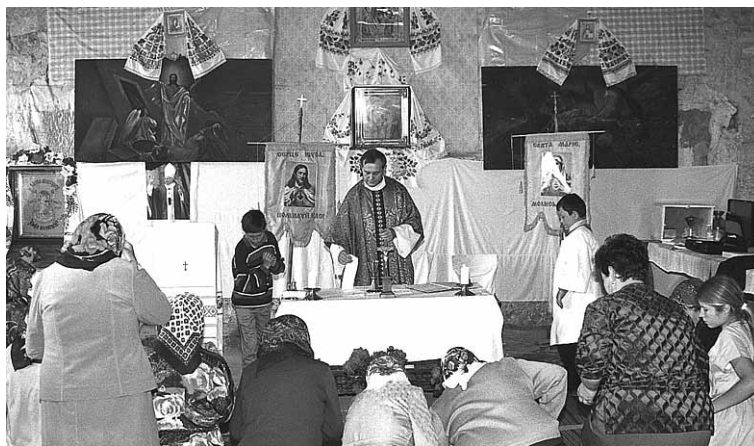
- Bardzo proszę. Wsparliśmy piękną inicjatywę kapłana z Polski, posługującego w Kirowie (dużym mieście na terenie Rosji) – który postanowił właśnie tam gdzie aborcja jest swoistą plagą, pierwsze okno życia. Mówił, że przeciwności było bardzo dużo. Dzięki jednak swoim konsekwentnym działaniom udało mu się sprawę doprowadzić do końca, czyli do otwarcia okna życia. To tylko jeden z bardzo wielu przykładów niesamowitej aktywności Kościoła Katolickiego na tamtych terenach, w których my jako Zespół uczestniczymy.

Obecnie sporo naszych sił i środków idzie na Ukrainę, szczególnie na tereny najtrudniejsze, doświadczone działaniami wojennymi. Ale nie tylko tam. W miesiącach letnich pomagamy w organizacji wakacji dla dzieci. Podań z próbą o pomoc w organizacji różnego rodzaju wypoczynku wakacyjnego

jest bardzo dużo i to z wszystkich krajów Wschodu. Staramy się je wszystkie choćby częściowo zrealizować - tak, aby dzieci, młodzież, czy nawet dorośli, mogli choć na chwilę wyrwać się z traumy wojennej i pożyć w normalnych warunkach, czy po prostu spędzić choć trochę czasu na wakacyjnym wyjeździe. Takie wakacje organizowane przez duszpasterzy czy Siostry zakonne (najczęściej jedyny wyjazd) są też czasem formacji, która potem przez cały rok owocuje.

- Sytuacja Kościoła i wiernych na Ukrainie nie wygląda ostatnio najlepiej?

- Miałem niedawno okazję odwiedzić parafie znajdujące się na południu tego kraju - blisko



Ukraina. Kislivka pod Mikotajewem. W czasie nabożeństwa.

linii frontu. Odwiedziłem m.in.: Mikołajów, gdzie posługują moi współbracia chrystusowcy, Chersoń, Tawrijsk, Berdiańsk, Mariupol i Zaporozże. Wyprawa była naprawdę niezwykła. W drodze towarzyszył mi też chrystusowiec, proboszcz z Doniecka, który w tym czasie mógł być ze swoją wspólnotą parafialną, ale cały czas był w łączności z nimi a nawet, co mnie bardzo zadziwiło, prowadził internetowy krąg biblijny z rozproszonymi parafianami.

Jadąc po tamtych terenach, mijaliśmy wiele punktów kontrolnych założonych na czas

w zakupie nowego namiotu, dotychczas używany był wypożyczony od wojska i już się zużył. Nowy został tam dostarczony w czerwcu i pięknie służy, jako miejsce modlitwy ponad podziałami.

Wszystkie konfesje, których wierni tam się modlą, mają rozpisane dyżury. I 24 godziny na dobę, w centrum Mariupola trwa modlitwa o pokój i zakończenie działań wojennych.

Wtedy życie nie wyglądało tam normalnie i pewnie nadal jest podobnie. Wojnę czuło się na każdym kroku i podobnie jest teraz mimo podpisanych porozumień, ludzie żyją z po-

z i wspólnot na Wschodzie, położonych we wszystkich krajach byłego ZSRR. Oczywiście zdecydowanie mniej, jeśli chodzi o kraje bałtyckie czyli: Litwę, Łotwę i Estonię, bo są to dziś kraje Unii Europejskiej, choć i z tamtych stron prośby do nas trafiają, szczególnie z Litwy.

Działalność Zespołu polega też na reagowaniu na sytuacje nadzwyczajne, takie które przynosi bieżące życie. W ten właśnie sposób otworzył się jakby nowy rozdział naszej działalności związany z uchodźcami z Ukrainy. Nasze biuro staje się także niejako miejscem pomocy w odnalezieniu się w tych ludzi w nowej rzeczywistości. Zgłaszają się do nas ludzie z ofertami pracy czy mieszkania dla uchodźców z Ukrainy. Przychodzą też do biura imigranci ze Wschodu, aby porozmawiać i szukać pomocy. Trzeba też wspomnieć o naszej inicjatywie, którą nazwano „Polska gościnność”, a która ciągle jeszcze przynosi owoce w postaci przyjmowania rodzin z terenów objętych działaniami wojennymi.

Mamy też pierwsze prośby, choć jeszcze w stanie szczątko-

O Pomocy Kościołowi

działań wojennych, mijaliśmy transporty broni, to wszystko robiło wrażenie, a do tego zaangażowani duszpasterze, siostry zakonne i wierni. Najbardziej utkwiła mi w pamięci wizyta w parafii w Mariupolu, gdzie nadal słychać było wystrzały walczących, a z okien tamtejszej plebanii dostrzec można pierwszą linię frontu.

Ciekawą inicjatywę stworzyła tam grupa naszych katolików, którym przewodzą OO. Paulini. Otóż w centrum miasta postawiono namiot, który spełnia rolę ekumenicznego domu modlitwy. Modlą się w nim chrześcijanie różnych wyznań: katolicy, prawosławni i grekokatolicy oraz muzułmanie i żydzi. Nasz Zespół partycypuje

czuciem tymczasowości, na walizkach. Nie da się też normalnie funkcjonować, kiedy słychać strzały czy kiedy brakuje wielu podstawowych rzeczy. W takiej sytuacji wspólnota parafialna jest oparciem i pomocą.

- Czym jeszcze się zajmujecie?

- Nasza pomoc Kościołowi na Wschodzie jest bardzo szeroka i podejmujemy ją na wielu płaszczyznach. Każdego roku wpływa do nas około 500 różnych prośb. Prośby te pochodzą ze wszystkich krajów - byłych republik ZSRR - od Bugu aż do Władywostoku.

Nasza pomoc nie ogranicza się wyłącznie do miejsc, w których pracują księża czy siostry z Polski. Kierujemy ją do wszystkich rzymskokatolickich parafii

wym, z Chin. Wyposażyliśmy 3 siostry ze zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia (od siostry Faustyny), jadące do pracy na Kubę. Takie prośby egzotyczne pojawiają się u nas coraz częściej. Reagujemy na nie, w miarę naszych możliwości, też zawsze pozytywnie.

- Kto jest Waszym sojusznikiem? Kto wam najbardziej pomaga?

- Zespół współpracuje z Delegatem Episkopatu ds. Duszpasterstwa Emigracji, z rektorami Wyższych Seminarium Duchownych w Polsce, z rektorami Polskich Misji Katolickich i ich duszpasterzami, z Komisją Episkopatu ds. Misji, z Papieskimi Działami Misyjnymi, z zakonami męskimi i żeńskimi, z Caritas Polska i innymi ośrodkami.

Nasza działalność jest możliwa, głównie dzięki ofiarności ludzi dobrej woli, którzy wspierają to co robimy dla Kościoła na Wschodzie. Korzystając z okazji, pragnę bardzo podziękować wszystkim wspólnotom parafialnym i ich duszpasterzom w kraju i poza granicami a także indywidualnym ofiarodawcom, bez tych ofiar te wielkie i potrzebne dzieła nie byłyby możliwe. Nasz zespół był i jest nadal czymś opatrznościowym. Jego pomysł okazał się genialny, dzięki tej inicjatywie, w ciągu minionego ćwierćwiecza mogło powstać wiele dzieł.



Polacy z Chersonia

Oczywiście nie jesteśmy jedynymi, którzy pomagają. Bylibyśmy absolutnie nie obiektywni, tamtejszym wspólnotom pomagają także diecezje, zakony i parafie do których należą albo z których pochodzą, wiele fundacji i organizacji rządowych i poza rządowych i oczywiście potężne niemieckie fundacje, dzięki którym można było w przeszłości remontować czy budować obiekty sakralne. Dopiero to wszystko razem wzięte tworzy jedną wielką całość, dzięki której Kościół Katolicki za wschodnią granicą rozwija. Nic więc dziwnego, że serce nam rośnie.

Dodam też, że przeżywany w Polsce dzień zbiórki pomocy materialnej dla Wschodu, tam jest obchodzony jako dzień wdzięczności wszystkim ofiarodawcom ponadto w wielu miejscach wierni codziennie modlą się za tych którzy im pomagają, czego doświadczam podczas odwiedzin w tamtejszych wspólnotach. Do naszego biura dociera też bardzo wiele często wzruszających listów z wyrazami wdzięczności i zapewnieniem o modlitwie.

Kościółowi na Wschodzie przy Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski.

Zespół spotyka się regularnie. Na naszych posiedzeniach rozpatrywane są wszystkie prośby, które są wcześniej akceptowane i zatwierdzone przez miejscowego biskupa ordynariusza. Dopiero wówczas komisja decyduje o realizacji przedstawionego nam wniosku.

- A które kraje czy regiony potrzebują obecnie najbardziej pomocy?

- Tak naprawdę, to nie ma takiego kraju, o którym mógłbym spokojnie powiedzieć że nie potrzebuje naszej pomocy a szczególnie teraz w obecnej sytuacji ekonomiczno politycznej, wystarczy spojrzeć na Ukrainę czy sytuację w Mołdawii.

W wielu przypadkach wspólnoty wiernych są niewielkie a poszczególni członkowie w trudnej sytuacji materialnej. W takim układzie bez pomocy z zewnątrz trudno jest funkcjonować i podejmować nowe inicjatywy. W Rosji niektóre parafie są nawet trzykrotnie terytorialnie większe od Polski. Biskup Cyryl Klimowicz



Ukraina. Polacy z Mikołajowa

nie zepsuć. Uszanować tradycje i ludzi starszych a jednocześnie w przepowiadaniu być komunikatywnym, zrozumiałym. Funkcjonujące stwierdzenie, że katolik to Polak i odwrotnie nie jest już do końca prawdziwe. Dziś katolikiem może być także Rosjanin, Ukrainiec czy Białorusin, a kościół jest kościołem powszechnym.

- A jak kształtowały się formy przekazywanej pomocy i jaka jest obecnie sytuacja

na Wschodzie była współpraca z osobami konsekrowanymi w Polsce. Wiele osób wyjeżdżało na Wschód przewożąc w ukryciu książeczki do nabożeństw, różańce, medaliki i inne przedmioty kultu. Często graniczyło to z prawdziwym cudem Bożej Opatrzności, że przy tak wielkich kontroli granicznej udawało się przewozić różnorodne pomoce religijne dla tych, którzy nieoficjalnie pracowali na rzecz Kościoła katolickiego na Wschodzie.

Od czasów pierestrojki zmieniła się sytuacja kościołów na Wschodzie: katolickiego, prawosławnego i greckokatolickiego oraz innych związków wyznaniowych. Wystarczy wspomnieć takie fakty, jak: powstanie struktur kościelnych, utworzenie nowych diecezji z nominacji nowych księży biskupów, otwarcie nowych seminariów duchownych i uczelni katolickich. Wybudowano wiele nowych świątyń, wyremontowano zniszczone świątynie. Gorliwa praca kapłanów i sióstr zakonnych zaczęła wydawać pozytywne owoce w postaci powołań rodzimych.

Wraz z uzyskaniem wolności religijnej działalność ewangelizacyjnych rozpoczynają ruchy kościelne i stowarzyszenia wiernych świeckich, którzy przybywają z pomocą do diecezji na zaproszenie miejscowego biskupa ordynariusza.

Wydawane są wreszcie książki liturgiczne i czasopisma katolickie. Uzyskana w większym stopniu wolność religijna przekłada się na większe zaangażowanie wiernych w życie Kościoła. Ta aktywna działalność napotyka nadal na różne przeciwności, ale zdecydowanie mniejsze niż wcześniej i wymaga nadal wsparcia ze strony Kościoła w Polsce.

- A jak wygląda tam działalność sióstr zakonnych oraz instytutów świeckich?

- Jest to bardzo ważna i owocna służba. Sióstr zakonnych pracujących w Kościele katolickim na Wschodzie, obecnie jest około 350 w tym coraz

więcej miejscowych. Wiemy, że siostry zakonne pracujące przeważnie przy parafiach, jako katechetki, opiekunki chorych, zakrystianki, prowadzą domy dziecka, domy seniora czy domy samotnej matki. Niektóre z nich pracują też w kuriach biskupich czy seminariach.

Także niektóre z zakonów klauzurowych zostały zaproszone do diecezji katolickich na Wschodzie. Nie jest ich wielka liczba. Ich klasztory znajdują się w Moskwie, Kijowie, Karagandzie i Oziornym w Kazachstanie oraz w Usolu Syberyjskim koło Irkucka. Również Instytuty świeckie w niewielkiej liczbie są obecne na Wschodzie. Zgodnie z naturą swego charyzmatu nie prowadzą oni życia wspólnotowego, ale dają świadectwo chrześcijańskiego życia poprzez obecnością i pracą, np. Focolarini.

- ... a zakony męskie?

- ... tych jest najwięcej. W roku 2005 pracowało w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw i krajach byłego bloku komunistycznego 639 księży i braci (3 biskupów, 579 księży i 60 braci), przy czym niektóre zakony mają już własny podział administracyjny. Warto też dodać, że zgłasza się coraz więcej kandydatów z miejscowych parafii, co budzi nadzieję na życie Kościoła Katolickiego na Wschodzie. Istnieją już miejscowe diecezjalne seminaria duchowne i zakonne domy formacyjne. Kiedy chodzi o rodzaj pracy zakonów męskich w większości jest to praca w duszpasterstwie parafialnym. Należy też dodać, że coraz częściej prowadzone są prace, zgodne z charyzmatem danej rodziny zakonnej.

Na przykład praca charytatywna (stołówki dla dzieci i młodzieży z rodzin rozbitych), praca wśród chorych, praca wydawnicza, szkoły ewangelizacyjne, poradnie psychologiczne, praca w środkach społecznego przekazu.

Rozmawiał:

Leszek WĄTRÓBSKI

(Zdjęcia autora)

na Wschodzie

- Jak liczny jest Wasz Zespół i kto wchodzi w jego skład?

- W skład naszego Zespołu wchodzi trzech biskupów, obecnie są to: biskup przewodniczący, którym jest obecnie ks. Antoni Pacyfik Dydycz ofm cap.- biskup Senior Diecezji Drohiczyńskiej, biskup Tadeusz Bronakowski wikariusz generalny diecezji łomżyńskiej i biskup Marian Rojek – ordynariusz diecezji zamojsko-lubaczowskiej oraz ja, jako sekretarz Zespołu i dyrektor biura oraz pani sekretarka (pochodząca z Białorusi).

Zespół powołany został, jako Zespół Pomocy Kościelnej dla katolików w ZSRR, a jego przewodniczącym mianowano bp. Jerzego Dąbrowskiego, zastępcę sekretarza Episkopatu Polski. Zespół miał koordynować pomoc podejmowaną przez poszczególne diecezje i zgromadzenia zakonne, a także organizować pomoc osobową oraz rzeczową – takie jak: szaty i naczynia liturgiczne oraz książki religijne.

Od samego początku, funkcję dyrektora biura i sekretarza Zespołu sprawują chrystusowcy: ks. Edward Michalski, ks. Wiesław Wójcik i śp. ks. Józef Kubicki a od 4 lat ks. Leszek Kryża.

W roku 1992 dokonano zmiany w nazwie naszej kościelnej organizacji na: Zespół Pomocy Kościelnej dla Katolików na Wschodzie a potem na Zespół Pomocy



Białoruś, Grodno. Ks. Antoni Grendza wśród grodzieńskich studentek

z Irkucka mówi, że jego diecezja jest 30 razy większa od Polski. Łatwo więc sobie wyobrazić, jakie to niesie ze sobą problemy.

Na Białorusi nadal pracuje sporo kapłanów z Polski, choć proporcje się już odwróciły, jeszcze parę lat temu, duchownych z Polski, było tam zdecydowanie więcej. Dziś jest tam przewaga kapłanów miejscowych urodzonych już na Białorusi i wykształconych w tamtejszych seminariach lub za granicą.

Pojawia się też kwestia języka używanego w liturgii. W jakim języku sprawować sakramenty, przepowiadać słowo Boże? Po rosyjsku, białorusku, ukraińsku czy po polsku? Tutaj wiele zależy od mądrości lokalnego duszpasterza.

Chodzi o to, aby niczego tam

cja Kościoła Katolickiego za wschodnią granicą?

- Nasza początkowa pomoc była świadczona na Wschodzie w formie ukrytej i nieoficjalnej. Wiele zgromadzeń zakonnych i poszczególnych osób życia konsekrowanego widząc ogromne spustoszenie w dziedzinie religii przez system sowiecki, z jednej strony oraz autentyczne pragnienie jej rozwoju, z drugiej strony – zakładało w ukryciu własne wspólnoty na Wschodzie. Wykonywały one ogromną pracę zgodnie z własnym charyzmatem. Najwięcej na ten temat możemy dowiedzieć się z wywiadów z kapłanami i siostrami zakonnymi, które tam pracowały w tych trudnych dla kościoła czasach.

Ważnym elementem ukrytej i nieoficjalnej pracy w Kościele

Opinia

Wywiad z profesorem Stanisławem Stawomirem NICIEJĄ, historykiem, rektorem Uniwersytetu Opolskiego

- *Oficjalny informator turystyczny Lwowa, wydany właśnie przez władze tego miasta, o Polakach nie wspomina. Ukraińscy przewodnicy oprowadzający polskie wycieczki po Lwowie mówią, że w listopadzie 1918 r. obrońcami miasta byli siczowi strzelcy atamana Wytowskiego. Czy pan, historyk, autor wielu książek o Kresach, jest tym zdziwiony?*

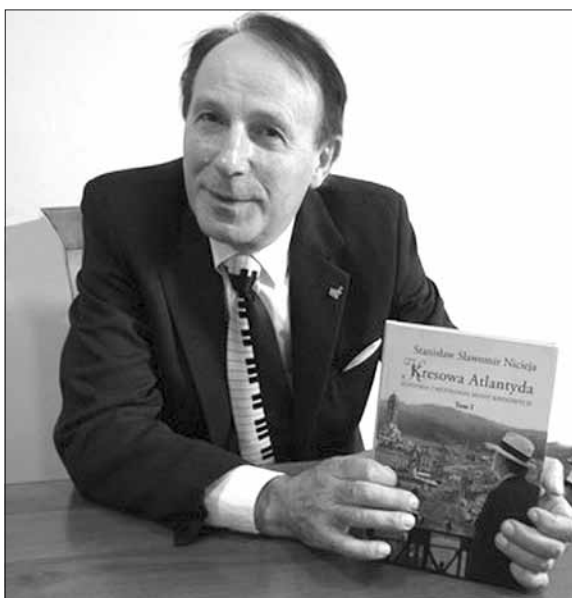
- Rzeczywiście, na terenie dzisiejszej Zachodniej Ukrainy, gdzie głównym miastem jest Lwów, obserwujemy w bardzo licznych publikacjach irytujące nas, Polaków, nacjonalistyczne oceny. Pojawiają się opinie, że Polacy nic nie zrobili dla tych ziem, że byli tylko i wyłącznie okupantami.

Pod względem mentalnym przypomina to podejście, jakie u nas panowało w czasach PRL w oficjalnym dyskursie propa-

dyktorami gimnazjów byli Polacy, szefem poczty był Polak i tak dalej... Politycznie Polski rzeczywiście na mapie Europy nie było, ale żywił Lwowa, jego kultura, jakość ludzi, którzy tam mieszkali – to wszystko było w ogromnej przewadze polskie.

Pamiętajmy, że w połowie XIX w., a zwłaszcza po 1870 r., Polacy po raz pierwszy obronili Lwów i w fenomenalny sposób zepchnęli Ukraińców na drugo-, trzeciorzędne pozycje. Przecież wtedy Ukraińcy też mieli szansę sprawę inaczej rozegrać, bo na samym początku po zajęciu Galicji w 1772 r. (I rozbiór Polski) Austriacy zgermanizowali Lwów, próbowali narzucić w nim swój ryt.

I Polacy się odbili, odzyskali przestrzeń kulturową, wywalczyli autonomię, spolszczyli urzędy,



Prof. dr hab. Stanisław Stawomir Nicieja od ponad 30 lat bada dzieje Lwowa i Kresów Wschodnich. Autor m.in. monografii *Cmentarza Łyczakowskiego i cmentarza Obrońców Lwowa*, w ubiegłym roku opublikował *„Kresową Atlantyde. Dzieje i mitologia miast kresowych”*.

nizmu, niejako pozostawili jego „politykę historyczną”. Do tego dołożyli od siebie recydywę ideologii ukraińskiego nacjonalizmu. Czy polska strona powinna reagować – a jeśli tak, to w jaki sposób – na gloryfikację sprawców ludobójstwa dokonanego przez OUN/UPA na Kresach Wschodnich?

Powstało więc swego rodzaju pęknięcie – często do opisów i przekazów sporządzonych przez niezawodowych historyków odnosi się z rezerwą, podważa się ich wiarygodność. Na tym polu jako Polacy przegraliśmy. Na polskich uniwersytetach, uczelniach pracują zastępy historyków, a bardzo mało mieliśmy takich, którzy ten temat chcieli podejmować w swoich pracach doktorskich czy habilitacyjnych. W kręgach zawodowych historyków uważano i nadal się uważa, że jest to temat „zaminowany” politycznie. I toczą się kulturalne dyskusje, jak go rozbroić.

W tym zakresie wciąż panuje ogromna niemoc polskiej zawodowej historiografii.

- *Jako historyk wypowiada się pan bardzo koncyliacyjnie, twierdząc, iż trzeba szukać porozumienia, że sprawy sporne należy załatwiać w gronie naukowców, że czas tonuje radykalne emocje*

wał Adam Sołowij, jak słynny profesor ginekologii, to już był Ukraińcem.

Dlatego myślę, że to dla nas zadanie: trzeba o tym mówić, pisać, opracować chociażby nowoczesną monografię Uniwersytetu Jana Kazimierza i wydać ją także po ukraińsku. Zamiast prostować, kłócić się z Ukraińcami, pouczać ich, jak mają to robić, obrażać się na nich – warto przede wszystkim dokumentować i przedstawiać fakty.

W Polsce powinno się postępować tak, jak robili to Niemcy: oni napisali całą historię Breslau, historię Opola. Tymczasem my, Polacy, na rynek ukraiński nie wprowadzamy żadnych książek, które równoważyłyby trend depolonizacji Lwowa.

Uważam, że przyjdzie czas, kiedy Ukraińcy zrozumieją, że ja także mam prawo do Lwowa, do polskiej tradycji Lwowa, do wielkich zabytków, które Polacy tam stworzyli, tym bardziej że reprezentują państwo, które miało na przestrzeni swoich dziejów pulsujące, ciągle zmieniające się granice.

Negowanie polskości Lwowa to droga donikąd

gandowo--historycznym: nie można było wówczas wymienić nazwy Breslau czy Oppeln ani opisywać niemieckich wątków historii Dolnego lub Górnego Śląska z jakąkolwiek nutą sympatii bądź uznania.

Obecna próba zamazania polskiej historii Lwowa czy innych miast dawnej Małopolski Wschodniej wynika zapewne z ukraińskiej traumy, która trwa do dzisiaj. Pamiętajmy, że przez 600 lat Lwów był wyjątkowo mocno wpisany w historię Polski, żyły w tym mieście pokolenia Polaków, kreując zadziwiające zjawiska w nauce, kulturze i gospodarce.

To było multikulturowe miasto zatartych granic. Jednak przy wielości zamieszkujących Lwów nacji miasto to miało zawsze mocny aromat polskości, który po 1945 r. został unicestwiony przez gwałtowną, represyjną depolonizację.

Wtedy właśnie powstało założenie, że wszystko, co polskie we Lwowie, trzeba ukryć i zamazać. I tak o czasach polskich zaczęło się mówić i pisać z użyciem kryptonimu „czasy austriackie”: tam była Austria, monarchia Habsburgów, to był Lemberg.

Na czym polega nadużycie? Otóż w tym Lembergu właściwie wszyscy mówili po polsku, język polski – nie niemiecki – był językiem urzędowym, prezydentem miasta był Polak, namiestnikiem Galicji był Polak,

a Ukraińcy spóźnili się ze swoim przebudzeniem narodowym.

- *Czy z tego wynika, że obecne zachowania Ukraińców wynikają ze świadomości, iż w konfrontacji z polską kulturą zawsze przegrywali?*

- Na Ukrainie wciąż mamy do czynienia z kompleksem, który owocuje wymazywaniem polskości. Mam jednak nadzieję, że coraz częściej będą się pojawiały poważne opracowania ukraińskie, w których to zjawisko będzie ustępowało, że Ukraińcy dojrzeją do pokazywania i opisywania Lwowa zgodnie z prawdą historyczną. Nam, Polakom, już dziś nie przeszkadza, że Niemcy uważają część historii Wrocławia, Szczecina czy Opola za swoją. Ukraińcom wciąż przeszkadza polskie poczucie historycznej i kulturowej własności Lwowa czy Stanisławowa – myślę, że jest to jeszcze kwestia pokoleń i czasu, który to znormalizuje. Takie mam przekonanie, może zbyt optymistyczne.

- *Wykreślanie w Polsce niemieckiej przeszłości na przykład Wrocławia czy Górnego Śląska to epoka komunizmu. Kiedy weszliśmy w czas wolności, bardzo szybko to zmieniliśmy. Dzisiaj w wielu miastach Śląska polscy historycy odwołują się przede wszystkim do dziedzictwa niemieckiego, mniej uwagi poświęcają żywiołowi polskiemu. Tymczasem Ukraińcy, wychodząc z komu-*

- Z pewnością dla nas Polaków jest niedopuszczalne, że ze zbrodniarzy robi się bohaterów i nazywa się ich imieniem główne ulice oraz place.

Część Ukraińców postacią Bandery albo Szuchewycza tak mocno wzięła na swoje standardy i wprowadziła do swojej świadomości społecznej przy pełnej obojętności środowisk dyplomatycznych i historycznych, że wydaje się to dziś falą nie do odwrócenia.

Kult OUN/UPA tak głęboko wszedł już w świadomość ludzi na Zachodniej Ukrainie, że praktycznie trudno już myśleć o jego wykorzenieniu. Bo jak to zrobić: nakazemy Ukraińcom, aby setki tych pomników zlikwidowali? To wielkie zaniedbanie i zdra w stosunkach polsko-ukraińskich.

Z Niemcami wszystko zostało „wyczyszczone”, zbrodnie nazistowskie zostały pokazane do końca, Niemcy nie uchylają się od odpowiedzialności za nie. Zbrodnie UPA nigdy nie zostały pokazane w taki sposób. Jeśli chodzi o to, co stało się na Wołyniu i Podolu w czasie tamtejszego holocaustu Polaków – historycy zawodowi w Polsce w bardzo skromny sposób zajęli się badaniem tego zagadnienia. Powstało za to bardzo dużo opracowań, których autorami są amatorzy historii, którzy po prostu opisali to, co się w tamtym czasie zdarzyło na Kresach, jak umieli najlepiej.

i stanowiska po stronie ukraińskiej. Proszę jednak odpowiedzieć: czy tak po ludzku nie jeży się panu czasami włos na głowie, kiedy obserwuje pan, co Ukraińcy wyprawiają z historią Lwowa?

- Nieraz czuję dyskomfort, kiedy ukraiński autor nie powoła się, nie zacytuje czegoś, co wyszło w Polsce, co prezentuje bezsporne fakty, a nie ich interpretacje.

Na szczęście jeżdżę na Ukrainę, rozmawiam i umiem pozyskać materiały, porozumieć się z tamtejszymi autorami. Takie przyczółki warto uchwycić i czekać, pamiętając, że Ukraina to młode państwo, wciąż zależnione, które boi się dominacji polskiej kultury i na każdym kroku chce zademonstrować, że rzeczywistość wygląda tak, jak oni to widzą.

Taką sytuację obserwowałem chociażby przy okazji odsłonięcia pomnika profesorów lwowskich zamordowanych przez hitlerowców w 1941 r. na Wzgórzach Wuleckich. Strona ukraińska się uparła, że nie będzie na nim napisane, iż byli to polscy profesorowie.

Dorabiano do tego najdziwniejsze uzasadnienia: że profesor Roman Longchamps de Bérier, obrońca Lwowa z 1918 r., to Francuz, że jak ktoś z tego grona miał nazwisko niemieckie, jak choćby Stanisław Ruff czy Kasper Weigel – to był Niemcem, że jak się nazy-

Nie można pisać historii Polski obejmującej tylko obecne granice naszego państwa. Strona ukraińska musi dojrzeć do zrozumienia, że polskość we Lwowie jest cenna także dla nich. Jeżeli będą twierdzić, że we Lwowie działał tylko Iwan Franko, że na Cmentarzu Łyczakowskim są tylko nagrobki Ukraińców – to będą tym samym spłycali także swoją własną historię.

- *Lwów jest polski?*

Negowanie polskości Lwowa to droga donikąd, tego nie da się wymazać, tak jak my nie potrafimy wymazać niemieckich śladów z historii Wrocławia i Opola. Wspólnie z Ukraińcami, tak jak z Niemcami, musimy wejść na tę drogę. Jeśli nie zrobi tego nasze pokolenie, to powinno zrobić to następne.

Rozmawiał Marcin HAŁAŚ

Źródło: *Miesięcznik „Uważam Rze.”*

КУПОН
БЕЗКОШТОВОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою:
01033, Україна, Київ,
вул. Саксаганського, 40/85А
„Dziennik Kijowski”

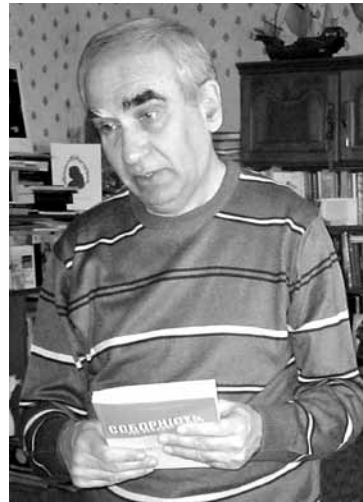
А на Wschodzie bez zmian

Тринадцять років тому автор цих рядків уперше й востаннє побував у Державній думі РФ. Довго довелось марудитися у передбаннику: охоронці не знали, що вдіяти з таким курйозом – впускати чи не впускати – адже при мені були, з одного боку, запрошення та посвідчення директора департаменту Виконкому СНД, а з другого – український дипломатичний паспорт. Служиві довго радилися між собою, кудись телефонували, один навіть ходив до начальства, але зрештою впустили.

відчайдушно бореться за своє звання головного Наполеона в тій божевільні, що називається Держдумою РФ, але тепер йому в потилицю дихають десятки конкурентів.

Складається враження, що парламентарі очманілої країни наввипередки намагаються перевершити одні одних у безглузді. І йдеться тут не лише про законодавчі ініціативи, що стосуються жіночої чи спортивної моди. Якби ж то! От, скажімо, кілька днів тому перший заступник голови комітету Держдуми з міжнародних питань Леонід Калашников заявив: «я завжди виступав за пріоритет російського

1917 року в Росії, декрету Всеросійського (!) Центрального Виконавчого Комітету від червня 1919 року «Про об'єднання радянських республік: Росії, України, Латвії, Литви, Білорусі для боротьби зі світовим імперіалізмом» (нагадаю: формально зазначені «республіки» були на той час незалежними і ВЦВК в Москві не мав права поширювати на них дію свого декрету – С.Б.) і нарешті Декларації та Договору про утворення СРСР, підписаних 27 грудня 1922 року представниками чотирьох республік, а вже 30 грудня терміново схвалених на спільному з'їзді представників Росії, України, Білорусі та



Serhij Borszczewski –poeta, tłumacz, dyplomata, publicysta

Позови проти Росії жертв радянського терору та їхніх нащадків могли б похитнути

Jubileuszowe spotkanie

POLONIA
POLSCIE

W Senacie RP, odbyło się V Seminarium w ramach projektu. Archiwa Przełomu – „Przeгляд архiwów, bibliotek i muzeów polonijnych z okresu 1989–1991”.

Szef Kancelarii Senatu, Ewa Polkowska, podkreśliła, że to jubileuszowe spotkanie zostało poświęcone szczególnym gościom z zagranicy – przedstawicielom Polonii.

„Pragniemy w ten sposób pokazać rolę Polonii i instytucji polonijnych w tym wielkim przełomie politycznym i historycznym, lat 1989-1991. Walka o wolność, była w tym czasie naszą wspólną sprawą. Polaków w kraju i Polaków poza granicami” – powiedziała pani minister.

Dodała, iż zostało wystosowanych 120 listów do instytucji polonijnych i naukowych posiadających dokumenty z lat przełomu, zbiory i kolekcje archiwów, z prośbą o przeprowadzenie tematycznej kwerendy i obecne seminarium jest efektem pozytywnej reakcji środowisk polonijnych na apel projektu.

Z kolei, Jacek Michałowski, szef Kancelarii Prezydenta zaznaczył, że seminarium jest okazją do przypomnienia, iż 25 lat temu bardzo dużo działo się poza naszymi granicami, że walka w Polsce o niepodległość, że reformy przeprowadzane w kraju powiodły się, także dzięki wsparciu Polaków z zagranicy – z Ameryki, Kanady, Europy Zachodniej.

W seminarium udział wzięli przedstawiciele środowisk polonijnych, w tym pracownicy archiwów, bibliotek i muzeów.

Seminarium poprzedziło otwarcie wystawy, „Odrodzony Senat. 25 lat w służbie Polonii i Polaków za granicą (1989-2014). Wicemarszałek Senatu Jan Wyrowiński, otwierając wystawę powiedział, m.in. „25 lat temu na Zamku Królewskim w Warszawie prezydent RP na Uchodźstwie, Ryszard Kaczorowski przekazał insygnia władzy prezydenckiej nowo wybranemu wówczas prezydentowi, Lechowi Wałęsie”.

Za zorganizowanie tej wystawy dziękowała Helena Miziniak, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. „To Senat otworzył nam drzwi do domu po 40 latach, kiedy odcięci byliśmy od ojczyzny. To dzięki Senatowi odrodziła się polskość poza granicami i ludzie odzyskali tożsamość” – powiedziała.

Irena Zofia PIELKA

ДУМА ДУМКОЮ БАГАТІЄ

Втім, чекання було того варте. Адже йшлося про парламентські слухання щодо так званих «соотечественников», тобто російськомовних громадян країн СНД та Балтії, яких вже тоді російська влада розглядала як потенційну базу для зміцнення впливу РФ у цих країнах, а серед промовців був заявлений «сам» Жириновський.

Пам'ятаю, як він, стоячи на трибуні, обурювався: хто, мовляв, дав естонцям право подвоювати літери в назві своєї столиці, якщо за нормами російської орфографії там ніяких подвоєнь не повинно бути. Я тоді ще нахабно послав Володимиру Вольфовичу із зали записку, радячи замінити оте «Вольфович» на питомо російське «Волкович», але записка залишилася без відповіді, швидше за все не пройшла цензуру помічника заступника голови Держдуми.

Згадуючи той епізод, мушу визнати одну прикру обставину: якщо тоді виступ Жириновського видавався екстравагантним, а сам він сприймався як такий собі думський блазень, то сьогодні – через якихось тринадцять років – екстравагантною є вже вся Держдума, незалежно від фракцій, за винятком одного-єдиного депутата – змушеного залишити Росію, позбавленого недоторканності Іллі Пономарьова, єдиного, хто виступив проти анексії Криму й крові якого так прагне решта думців.

Звичайно, Жириновський і далі тримає форму – чого варта хоча б його заява про те, що нібито «США не потрібна сильна влада в Україні, а потрібні різні республіки типу ДНР та ЛНР, які, в свою чергу, повинна годувати Росія». Тобто Володимир Волкович

права над міжнародним.» У такий спосіб комуніст Калашников відкоментував свій депутатський запит до Конституційного суду РФ з вимогою визначитися, що важливіше: Конституція Росії чи «якісь конвенції якогось Євросоюзу та якісь закони міжнародного характеру».

Такою була реакція «таваріща» Калашникова на повідомлення про арешт російського майна за кордоном. Навряд чи перший заступник голови комітету з міжнародних питань, який доволі часто озвучує позицію своєї країни, не знає про існування Віденської конвенції про право міжнародних договорів і, зокрема, статті 27 цього документу, що недвозначно проголошує: «Учасник не може посилатися на положення свого внутрішнього права як виправдання для невиконання ним договору», встановлюючи таким чином пріоритетність міжнародних зобов'язань кожної країни.

Втім, у державі, яка загарбанням Криму та війною на Донбасі брутально розтоптала власні міжнародні зобов'язання, свої уявлення про право. Так, депутати-єдинороси Євген Федоров та Антон Романов надіслали генеральному прокурору РФ Юрію Чайці листа з проханням оцінити легітимність створення Державної Ради СРСР, яка «своїми постановами про визнання незалежності Литви, Латвії та Естонії закріпила відторгнення від СРСР значної частини його стратегічно важливої території, втрату морських портів та акваторій, зруйнування єдиного оборонного простору країни, економічних зв'язків з прибалтійськими республіками».

Запитань щодо легітимності жовтневого перевороту

Закавказької Федерації (тобто без жодних референдумів та інших демократичних процедур) депутати Держдуми, як бачимо, не мають.

Як і щодо легітимності пакту Молотова-Ріббентропа, внаслідок якого країни Балтії були загарбані Радянським Союзом, та приєднання їх до СРСР після «визволення» в 1944 році. Наслідки цього «визволення» відомі: так, лише за два дні, 22-23 травня 1948 року, в ході спецоперації під романтичною назвою «Весна» у Литві військами НКВД було заарештовано та тоді ж таки депортовано тридцятьма двома ешелонами 36 тисяч 932 особи.

12 січня 1949 року Рада міністрів СРСР ухвалила постанову «Про виселення та депортацію за межі Литовської, Латиської та Естонської радянських соціалістичних республік куркулів із їхніми сім'ями, сімей бандитів інаціоналістів, які перебувають на нелегальному становищі, сімей бандитів, убитих під час збройних сутичок, засуджених або амністованих, які продовжують вести ворожу діяльність, а також сімей пособників бандитів».

«Виконання» постанови військами НКВД тривало з березня по травень, його жертвами стали близько 95 тисяч депортованих з Балтії осіб.

Серед «ворожих елементів», згідно з датованим 18 травня 1949 року донесенням Сталіну міністра внутрішніх справ СРСР Сергія Круглова, налічувалося 27 тисяч 84 дитини віком до шістнадцяти років, 1 тисяча 785 дітей раннього віку без сімей, 146 інвалідів, 2 тисячі 850 осіб дуже похилого віку.

Цим депутати Держдуми не переймаються. А даремно.

економіку країни-агресора не гірше, ніж справа ЮКОСа. В кожному разі це питання варто вивчити із залученням провідних правників: ініціатором тут могло б виступити громадсько-політичне об'єднання Балто-Чорноморська Ініціатива.

В контексті сказаного вкотре доводиться наголошувати на небезпеці проникнення в суспільно-політичну свідомість міркувань так званих російських лібералів. Один із останніх прикладів – розтиражоване вітчизняними ЗМІ інтерв'ю професора економіки паризького інституту політичних досліджень Сергія Гурієва, який, зокрема, стверджує: Захід за допомогою програми на кшталт плану Маршала може допомогти створити нову Росію, допомагаючи відновити її економіку та подолати корупцію.

Захід повинен створити план інтеграції Росії у вільний світ». Прикметно, що ідею плану Маршала для Росії цюправда «після доби Путіна» обстоює і той-таки Михайло Ходорковський.

Отже «Захід повинен». Насправді ж Захід нічого не повинен. Захід уже припустився помилки, допомігши запнутися на ноги ельцинській Росії, яка на наших очах трансформувалася в Росію путінську. І якщо російська влада має кошти на агресію та новітні військові розробки, то нехай сама дбає про те, як нагодувати народ, або нехай цей народ змете цю владу.

Єдине, чого потребує Росія з боку Заходу, це «залізної завіси» довкола себе. Теорія Дарвіна тут не спрацьовує: мавпа та людина мають різне походження.

Сергію БОРЩЕВСЬКИЙ

**TWÓRCY MALARSTWA
POLSKIEGO**

STANISŁAW WITKIEWICZ

(urodz. Poszawsze pod Szawłami 1851 – zm. Lovran (Istria) 1915)

Malarz, krytyk sztuki, pisarz. Ojciec Stanisława Ignacego (Witkacego).

Pochodził z rodziny szlacheckiej pieczętującej się herbem Nieczuja. Dzieciństwo spędził wraz z rodziną na Syberii, dokąd został zesłany jego ojciec za udział w powstaniu styczniowym.

Swą edukację artystyczną rozpoczął w Tomsku i kontynuował w latach 1869-1871 w petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Od 1871 w Warszawie, odbywał studia malarskie w Monachium. Po powrocie do kraju zajmował się krytyką artystyczną, tworząc jej nowoczesne podstawy.

W malarstwie był teoretykiem realizmu, w praktyce malując przede wszystkim pejzaże tatrzańskie i sceny z powstania 1863 roku. Autor książki *Na przełęczy* (1891), nazywanej *Ewangelią Tatr*,



Postój pod skałami. Tempera, papier. Ok. 1876.



Portret Stanisława Witkiewicza
Malczewski Jacek. 1897.

mości narodowej. Ważną częścią spuścizny Witkiewicza jest jego prywatna korespondencja. Ogółem napisał ponad dwa tysiące listów. Należał do grona twórców, którzy najsilniej oddziałali na dzieje polskiej sztuki w końcowej fazie XIX stulecia

W 1890 roku, ze względu na pogłębiającą się gruźlicę, artysta osiadł w Zakopanem. Tu, zafascynowany bez reszty górami i podtatrzańskim folklorem, stworzył normy „stylu zakopiańskiego” projektując ar-



Widok tatrzański - gniazdo zimy. Olej na płótnie. 1907.



Na pastwisku. Olej na płótnie.

Przejęty sprawą narodową i oczekujący niepodległości (której nie doczekał) z uwagą śledził tworzenie Legionów. Początkowo przeciwny był temu, że powstają przy boku Austrii, później jednak wiązał

wielkie nadzieje z Piłsudskim (z którym był spokrewniony). W duchu nosił romantyczną wizję przyszłej Polski.

Znany był i wysoko ceniony, jako moralista podejmujący problemy religii, etyki i tożsa-

chitekturę i wnętrza zakopiańskich willi. Zmarł na gruźlicę 5 września 1915 w Lovranie obecnie Chorwacja). Pochowany w Zakopanem 13 września 1915 roku.

Oprac. A. KOSOWSKI



Las. Olej na płótnie. 1892.

„Noc zimowa w Tatrach jest jednym z najdziwniejszych zjawisk, jakie oglądają oczy, i najdziwniejszych wrażeń, jakich doznaje dusza” – pisał Witkiewicz w „Pismach tatrzańskich”.



Owce we mgle. Olej na płótnie. 1899.

Fundament wyrastającej z pozytywistycznego światopoglądu teorii estetycznej Witkiewicza stanowiła максима „nie co, ale jak”, a na czele malarskich zadań stał postulat „harmonii barw i logiki światłocienia”.



Noc ukraińska. Olej na płótnie. 1895.

Warto wiedzieć

Kwestie zakupu nieruchomości w Polsce przez cudzoziemców w tym przez przedsiębiorców i osoby fizyczne z Ukrainy reguluje ustawa o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców z 24 marca 1920 r.

Zasadą prawną jest, że nabycie nieruchomości przez cudzoziemca wymaga zezwolenia wydawanego przez ministra spraw wewnętrznych, które jest wydawane w formie decyzji administracyjnej.

Według przepisów polskiego prawa o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców:

● **cudzoziemcem jest** zarówno osoba fizyczna, nieposiadająca obywatelstwa polskiego, ale też jednostki organizacyjne, nieposiadające osobowości prawnej, spółki handlowe i osoby prawne mające siedziby za granicą, a także osoby prawne i spółki handlowe nieposiadające osobowości prawnej mające siedzibę w Polsce, lecz kontrolowane przez podmioty mające siedzibę za granicą tzn. mające powyżej 50 % udziałów.

Jednakże ustawa o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców w art. 8 zawiera liczne wyjątki i preferencje określające sytuacje w których zezwolenie ministra na nabycie nieruchomości przez cudzoziemca nie jest wymagane. Zatem są to przypadki w których obywatele i przedsiębiorcy z Ukrainy oraz ukraińskie firmy mogą nabywać nieruchomości w Polsce bez zezwolenia. Przewidziane w ustawie wyłączenia i preferencje dotyczą generalnie wszystkich cudzoziemców. Zatem bez zezwolenia można nabyć w Polsce:

- samodzielny lokal mieszkalny, który przepisy określają jako „lokal z wydzielonymi trwałymi ścianami znajdujący się w obrębie budynku, mogącego stanowić odrębny od tegoż budynku przedmiot własności”;

- lokal użytkowy o przeznaczeniu garażowym.

Ponadto zezwolenie nie jest wymagane w przypadku na-

Nabywanie nieruchomości w Polsce przez przedsiębiorców i osoby fizyczne z Ukrainy

bycia innych nieruchomości przez cudzoziemca zamieszkującego w Polsce, co najmniej 5 lat na zasadzie stałego pobytu tj. osiedlenia się lub rezydenta długoterminowego WE, także w przypadku nabycia przez małżonka obywatela polskiego mającego, co najmniej 2 lata stałego pobytu w Polsce, jeżeli nieruchomość ma stanowić majątek wspólny małżonków, oraz nabycia nieruchomości w wyniku dziedziczenia ustawowego, do którego uprawnieni są członkowie najbliższej rodziny (małżonek, dzieci, rodzeństwo, rodzice) a także w razie ich braku dalsi krewni (wnuki, prawnuki, siostrzeńcy bratanki itp.) Wszystkie powyższe zwolnienia będą więc dotyczyć ukraińskich obywateli w tym przedsiębiorców jeżeli będą spełniać przynajmniej jeden z powyższych warunków.

Ponadto w przypadku ukraińskich przedsiębiorców mających firmy lub udziały w polskich spółkach, zwolnione od wymogu uzyskania zezwolenia jest nabycie nieruchomości niezabudowanych przeznaczonych na ich działalność. Zgodnie z polskim prawem będzie to nabycie przez osoby prawne i spółki handlowe nieposiadające osobowości prawnej, mające siedzibę w Polsce, których większościowym udziałowcem są podmioty zagraniczne (zarówno osoby fizyczne jak i osoby prawne) nieruchomości niezabudowanych położonych na terenie miast o powierzchni do 0,4 ha (0,01 ha = 100 m²) przeznaczonych na ich cele statutowe.

Także banki zagraniczne mogą nabywać nieruchomości w Polsce, jeżeli jest to związane z dochodzeniem przez nie roszczeń bankowych.

Z powyższych zwolnień mogą korzystać zarówno osoby fizyczne z Ukrainy jak i przedsiębiorcy z Ukrainy, jednakże zwolnienia te nie dotyczą nieruchomości położonych w strefie przygranicznej oraz gruntów rolnych powyżej 1 ha.

W pozostałych przypadkach nabycia nieruchomości przez cudzoziemców wymagane jest zezwolenie, które będzie wydane, jeżeli Minister obrony Narodowej nie zgłosi sprzeciwu a w przypadku nieruchomości rolnych dodatkowo Minister Rolnictwa.

Aby uzyskać powyższe zezwolenie należy spełnić ustawowe warunki, oraz nie mogą wystąpić przesłanki negatywne.

Nabycie nieruchomości przez cudzoziemca, dla której wymagane jest zezwolenie przy braku sprzeciwu Ministra Obrony Narodowej i Ministra Rolnictwa przy nieruchomościach rolnych, po pierwsze nie może spowodować zagrożenia dla obronności, bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego a także nie mogą sprzeciwiać się mu względy polityki społecznej i zdrowotnej.

Po drugie, cudzoziemiec musi spełnić dodatkowy warunek uzyskania zezwolenia na nabycie nieruchomości, którym jest wykazanie przez cudzoziemca okoliczności potwierdzających jego więź z Rzeczpospolitą Polską.

W przypadku przedsiębiorców zagranicznych w tym i ukraińskich okolicznościami tymi będą przede wszystkim:

◆ członkostwo w organach zarządzających tj. w zarządach założonych i mających siedzibę w Polsce osób prawnych lub spółek handlowych;

◆ wykonywanie na terenie Polski działalności gospodarczej

lub rolniczej zgodnie z przepisami prawa polskiego.

Okolicznościami potwierdzającymi więź z Rzeczpospolitą Polską są także polskie pochodzenie, polska narodowość, małżeństwo z obywatelem RP, posiadanie zezwolenia na pobyt czasowy lub na osiedlenie się czy też na pobyt rezydenta długoterminowego Wspólnot Europejskich.

Powyższe okoliczności potwierdzające więź z Polską, wskazane przez ustawę mają charakter przykładowy, nie jest więc to katalog zamknięty, poza tym wystarczy spełnić tylko jedną z wyżej wymienionych przesłanek istnienia więzi z Polską. Zatem obywatele Ukrainy w tym także ukraińscy przedsiębiorcy posiadający np. Kartę Polaka, polską narodowość, czy stwierdzone polskie pochodzenie mogą się skutecznie powoływać na więzi z Polską. Spełnienie jednej z przesłanek oznaczać będzie spełnienie wymogu ustawowego więzi z Rzeczpospolitą Polską, jednakże dopuszczalne jest także uznanie innych okoliczności, nie wymienionych przez ustawę z tym, że przesłanki te muszą mieć charakter poważny, trwały i realny potwierdzający związek rodzinny, osobisty lub gospodarczy z Polską.

Ponadto zezwolenie jest także wymagane w przypadku nabycia i innych czynności prawnych dokonywanych przez cudzoziemców a dotyczących udziałów i akcji w mających siedzibę w Polsce spółkach handlowych, jeżeli w wyniku tych czynności prawnych polska spółka, będąca właścicielem lub wieczystym użytkownikiem nieruchomości na terenie Polski stanie się spółką kontrolowaną. Te same zasady dotyczą nabycia

lub objęcia przez cudzoziemców którzy nie są udziałowcami czy też akcjonariuszami udziałów lub akcji w spółkach już kontrolowanych.

Powyższe ograniczenia nie dotyczą jednak sytuacji, gdy spółka jest dopuszczona do publicznego obrotu na rynku regulowanym tzn. jest notowana na giełdzie, oraz gdy spółka jest właścicielem nieruchomości opisanych na początku tego opracowania dla nabycia których nie jest wymagane zezwolenie.

Zezwolenie na nabycie nieruchomości przez cudzoziemców wydawane jest w formie decyzji administracyjnej, zatem jeżeli nie wystąpią przesłanki negatywne wskazane w ustawie i dodatkowo cudzoziemiec spełni wymogi ustawowe powinien otrzymać decyzję pozytywną. Ponadto w razie wydania decyzji negatywnej przysługuje mu wnioski o ponowne rozpatrzenie sprawy a w dalszej kolejności, jeżeli będzie uważał, że spełnił wymogi ustawowe i niesłusznie odmówiono mu wydania zezwolenia skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

Powyższe opracowanie sporządził:

Radca Prawny

Robert MAZURKIEWICZ

e-mail:

kancelaria@radcamazurkiewicz.eu

www.radcamazurkiewicz.eu

P.S. Autor zajmuje się m.in. sprawami nabycia nieruchomości przez cudzoziemców na terenie RP, podejmowania działalności gospodarczej przez cudzoziemców, zakładania spółek, filii i oddziałów przedsiębiorstw zagranicznych w Polsce, oraz legalizacją pobytu cudzoziemców na terenie RP.

PORADY JĘZYKOWE

Liczba i ilość?

Obowiązuje rozróżnienie, czy mogą być stosowane zamiennie?

Teoretycznie słowo **liczba** powinniśmy odnosić do **zbiorów policzalnych**, a **ilość** – do **niepoliczalnych**. W praktyce bywa jednak różnie, a słowa te często są używane zamiennie.

liczba: suma takich samych albo podobnych jednostek, rzeczy, zdarzeń.

ilość: miara tego, co może być liczone.

Można się spodziewać, że w przyszłości rozróżnienie znaczeniowe w ogóle przestanie obowiązywać.

Wnuki czy wnukowie?

Prawidłowa forma zależy od płci wnuków, o których mówimy.

Jeśli więc mamy na myśli:

- **tylko chłopców** – użyjemy formy **wnukowie**,
- **chłopca i dziewczynkę** – użyjemy formy **wnuki**,

- **tylko dziewczynkę** – użyjemy formy **wnuczka**.

W zależności od wybranej formy (**wnukowie** czy **wnuki**) inaczej będzie brzmiał też **biernik** – powiemy **Widzę wnuków** (chłopców), ale: **Widzę wnuki** (chłopca i dziewczynkę).

Nazwy mieszkańców miast i wsi...

Zawsze piszemy **od małej litery** – dzięki temu można potem odróżnić łodzianina (**mieszkańca Łodzi**) od łodzianina (**mieszkańca województwa łódzkiego**).

Gdy natrafimy na nazwę miejscowości, od której wyjątkowo trudno utworzyć nazwę mieszkańca, a nie ma czasu, by wertować słowniki, zawsze pozostaje wygodne wyjście awaryjne - **można użyć formy opisowej (peryfrazy)**: np. **mieszkaniec Sztuczyna**, **mieszkańcy Czarnej Białostockiej**. Ma to sens także z tego względu, że od niektórych nazw miejscowości (głównie obcych, ale czasem i rodzimych) w ogóle nie tworzy się nazw mieszkańców.

Ogłoszenia

● Посвідчення дитини з багатодітної родини на ім'я РОМАНЮК БАРБАРА, дата народження: 18.08.2001 р., втрачено та вважається недійсним.

● Для покращення навиків з польської мови познайомлюсь з друзями за листуванням з Польщі (Варшава).
А.М. Кашкар.
Село Тростянець,
Полтавська область,
38770



BABCIA MÓWIŁA, ŻE:

- * Szaszłyki pieczone w piekarniku nie spalą się, jeśli patyczki zamoczymy w wodzie przed nabiciem mięsa.
- * Ziemniaki w mundurkach nie popękają podczas gotowania, jeżeli dodamy odrobinę soku z cytryny.
- * Przesolone mięso można uratować dodając około 100 ml wina wytrawnego.
- * Aby szybko zetrzeć ser żółty, włóż go do zamrażalarki na pół godziny.

PEREŁKI Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

- ❖ W Krakowie wybudowano ostatnio wiele nowych zabytków.
- ❖ Przez kilkadziesiąt lat Polska nie pokazywała się na mapie, bo była rozebrana.
- ❖ Matejko przedstawia Kopernika siedzącego na obrazie.
- ❖ Bił swoją żonę, z którą miał dzieci przy pomocy sznurka.
- ❖ Wisła płynąc przez Żuławy wpada w depresję.

- Nigdy nie jest tak źle jak się obawiamy, ani tak dobrze jak mamy nadzieję.
- Szanujcie swoich rodziców. Oni skończyli szkołę bez Google i Wikipedii.

PRAWDY ŻYCIOWE

- ♦ Strach o kogoś bliskiego jest, co najmniej, wprost proporcjonalny do tego jak ten ktoś jest dla Ciebie ważny.
- ♦ Prawo ważności: najpierw Ty i Twoi bliscy, później praca.
- ♦ Walcz tylko o ważne sprawy, o reszcie dyskutuj.
- ♦ Najtrudniej znaleźć błąd w swoim rozumowaniu.
- ♦ To, że masz wątpliwości znaczy, że myślisz.
- ♦ Gdy widzisz na drodze idiotę - ustąp mu. W końcu, jeżeli ktoś musi się rozbić na tym drzewie za zakrętem to z dwojga złego lepiej on, niż Ty.
- ♦ Gdy masz wątpliwości żądaj by Cię przekonano, gdy jesteś pewien żądaj by obalono Twoje tezy.

U okulisty:

- Jaką literę pokazuję?
- A gdzie pan jest?

Mąż mówi do swojej żony:

- Kochanie, masz nogi jak sarna.
- Takie zgrabne?
- Nie, takie owłosione.

- Co to było takie czarne na patelni? Ledwie co to doszorowałam!

- Powłoka teflonowa, mamo...



Dzwoni blondynka na pogotowie:

- Mój mąż połknął igłę. Kobieta, która odebrała telefon mówi:

- Za kilka minut u pani będziemy.

Po kilku minutach blondynka znowu dzwoni na pogotowie:

- Już nie trzeba przyjeżdżać, znalazłam drugą.

Idzie gość ulicą i co chwila się śmieje, to znowu macha ręką. Podchodzi do niego jakiś gość i pyta:

- Z czego pan się śmieje?

- Opowiadam sobie kawały.

- To dlaczego macha pan ręką?

- Bo niektóre już znam.

Ciocia pyta Jasia:

- Odprowadzisz mnie na przystanek?

- Nie mogę - odpowiada Jaś - mama powiedziała, że jak wyjdiesz, to poda kolację.

Dziadek parkuje starego rzechowatego maluszka pod sejmem.

Wyskakuje ochroniarz:

- Panie, zjeżdżaj pan stąd!

To jest sejm, tu się kręcą posłowie i senatorowie!

Dziadek na to: - Ja się nie boję, mam alarm.

Ryż z jabłkiem

Składniki:

1 szklanka ryżu, 2 łyżki masła, sól cynamon, 1/2 kg jabłek, 1/2 szklanki cukru, 1 szklanka śmietany, 2 szklanki wody.



Wykonanie:

Ryż zalewamy wrzącą wodą. Dajemy 1 łyżkę masła, gotujemy aż ryż wchłonie wodę, dajemy w ciepłe miejsce na 30 minut. Jabłka obieramy ze skóry, ścieramy na tarce o dużych oczkach do naczynia żaroodpornego wysmarowanego masłem. Dajemy ugotowany ryż, warstwę jabłek doprawionych cynamonem i cukrem, zapiekamy w piekarniku 20 minut w 180 st. Podajemy ze śmietaną.

ZŁOTE MYŚLI JULIANA TUWIMA

- Żeby móc „zaciśnąć pasa”, trzeba najpierw mieć spodnie.
- Nawet najpiękniejsze nogi gdzieś się kończą.
- Pchła: owad, co zszedł na psy.
- Pojęcia takie jak wieczność, bezgraniczność, zaczynam rozumieć dopiero wtedy, gdy załatwiam jakąś sprawę w urzędzie.
- Różnica między wielbłądem i człowiekiem – wielbłąd może pracować przez tydzień nie pijąc, człowiek może przez tydzień pić nie pracując.
- Kobiety lubią mieć stopę wąziutką, a żyć na szeroka.
- Rzuć szczęściarza do wody, a wyptynie z rybą w zębach.

Naj... Naj... Naj...

Jezioro SOLIŃSKIE jest największym polskim sztucznym zbiornikiem pod względem ilości wody, a piątym pod względem powierzchni. Natomiast zaporą jest najwyższą zaporą wodną w Polsce (82 m). Do jej budowy zużyto tyle betonu, że wystarczyłoby na otoczenie całej granicy polskiej murem szerokim i wysokim na 1 m.

Długość zalewu wynosi 26 km, jego linia brzegowa osiąga ok. 160 km, średnia głębokość waha się w granicy 25 m (najgłębiej jest przy tamie – 60 m). Zalew został napełniony w 1958 r. Zalanych zostało 185 gospodarstw (ok. 3 tys. ludzi musiało zmienić w związku z tym swoje miejsce zamieszkania).

